Nr. 77. Kraków, Piątek 6 Kwietnia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi. z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Dla naszych Prenumeratorów.

Nowi prenumeratorzy „Nowej Reformy“ miejscowi za nadesłaniem do Administracyi naszego dziennika **30** centów, zamiejscowi za nadesłaniem **50** centów mogą otrzymać, dopóki starczy zapasu, słynną dwutomową powieść

Pożary i zgliszcza

osnutą na tle powstania styczniowego przez znakomitą autorkę, kryjącą się pod pseudonimem Zmogas.

Nadto za nadesłaniem takiejsamej kwoty mogą otrzymać sensacyjną powieść Lemaitre'a p. t.:

KRÓLOWIE

drukowaną w roku zeszłym w odcinku naszego dziennika.

Kraków,* 5 *kwietnia

Do uchylania się, w mniejszym lub większym stopniu, krakowskiej kliki pseudo-konserwatystów od udziału w uroczystościach narodowych — jesteśmy już przyzwyczajeni i nie zwracalibyśmy dzisiaj uwagi na nieobecność tych panów podczas sobotniego obchodu gdyby nie to, że wybryki jakiejś dzikiej tłuszczy, nie uczestniczącej zresztą wcale w uroczystym akcie, dają powód tym właśnie, co manifestacyjnie od obchodu się usunęli, do narzekań i krytyki komitetu, jak i urządzania tego rodzaju uroczystości w ogóle. Spotykamy więc znowu w przybocznym organie „krakowskich panów“ ulubioną piosnkę na temat rzekomej krzywdy, jaką „hałaśliwemi demonstracyami i dekoracyami“ wyrządzamy współrodakom naszym pod zaborem rosyjskim, — i na brak liczenia się „z położeniem naszego kraju wobec monarchii“ *). W ten sposób klika krakowska narzuca się w pierwszym rzędzie na nieproszonego doradcę i opiekuna rządowi austryackiemu, który, po głębokiej rozwadze i należytem okrojeniu programu, uznał wreszcie za stosowne zgodzić się na obchód Kościuszkowski w pewnych ściśle określonych granicach, kryjących jednak, zdaniem panów krakowskich, pewne zarzewie niebezpieczeństwa dla monarchii, nie dość pilnie strzeżonej przez organa władz centralnych. Dla wszelkiej pewności więc, aby tego niebezpieczeństwa dla „monarchii“ nie zwiększać, panowie ci ani w owych „hałaśliwych demonstracyach“, a tem mniej „w dekoracyach“ solidarnie najmniejszego udziału nie wzięli.

Ale nietylko wyższe względy na interes austryackiej monarchii kierowały tymi mężami stanu, lecz względy na „nieszczęśliwe stosunki“ naszych rodaków pod zaborem rosyjskim. A że stosunkami temi wyłącznie kieruje ręka rządu rosyjskiego, więc nietylko z rządem austryackim, lecz i z rosyjskim liczyć się mamy, zanim zrobimy „lekkomyślny“ użytek z przysługujących nam praw i swobód konstytucyjnych. Jednem słowem, choćby rząd austryacki pozwolił nam na krzepienie ducha narodowego, na zjazdy i zgromadzenia reprezentantów różnych sfer społecznych, to nie powinniśmy z tego korzystać, bo rząd austryacki bezwiednie naraża przez to na szwank interesa własnej monarchii, które dla nas w pierwszym rzędzie decydujące być winny, — a powtóre dlatego, że rząd rosyjski gotów gniewać się na naszych rodaków za to, że on im nie daje tych praw i swobód obywatelskich, jakich my tutaj używamy.

Oto kwintesencya wysokiego rozumu stanu i dojrzałości politycznej, na których wyżyny wdarli się „panowie krakowscy“ i stamtąd narzucają, a raczej narzucać nam chcą swoje zapatrywania. Dzięki tym swoim zapatrywaniom, starannie konserwowanym i przekazywanym z pokolenia w pokolenie, panowie ci coraz bardziej wyjątkowe zajmują stanowisko wśród społeczeństwa polskiego, które przyzwyczaja się też do coraz wygodniejszego obywania się bez nich, gdy o tę lub ową sprawę narodową ogólniejszego znaczenia się rozchodzi, i, zdaje się, w niedalekiej już przyszłości wcale nie będzie zwracać uwagi na to, co znajduje aprobatę u oligarchów krakowskich, a co im się nie podoba.

Przyznać jednak trzeba, że w zachowaniu się tych panów wobec społeczeństwa polskiego uwydatnił się przy ostatniej uroczystości postęp wcale wyraźny. Nigdy jeszcze nie okazali oni takiej solidarności w demonstracyjnem uchyleniu się od wszelkiego udziału w obchodzie narodowym, jak tym razem, gdy przedmiotem pietyzmu narodowego był... Tadeusz Kościuszko i walka ofiarna za Ojczyznę z przed lat stu, walka, po raz pierwszy podjęta wspólnemi siłami przez wszystkie stany. Reprezentanci kilkunastu arystokratycznych rodzin polskich dobitnie i namacalnie wskazali przy tej sposobności uczestnikom uroczystości w Krakowie, kogo wyłączyć mają, gdy mowa o hołdzie składanym Kościuszce przez „naród polski“ i czego w dalszej pracy nad uobywateleniem ludu i mieszczaństwa spodziewać się mają od tych panów, którzy nawet w chwili tak podniosłej z wyżyn swych kastowych uprzedzeń zejść nie chcieli.

Obie strony wyjdą na tem dobrze, że tak właśnie się stało, bo stosunki społeczne wyjaśnią się, a jedni i drudzy oszukiwać się nie będą. Demokraci przestaną łudzić się dobrą wolą i rozsądkiem politycznym kilku lub choćby kilkudziesięciu osobników, i w działalności swej na nich oglądać się nie będą, na czem zyskają niechybnie bardzo wiele, — a nasi pseudo konserwatyści, tym razem już w „kompetentnych sferach“ od wszelkich podejrzeń wolni, zdobędą nowe godności i teki w Wiedniu, a nawet bogdaj czy Petersburg hojniejszą, niż dotąd, ręką nie obdarzy ich kuzynów godnościami „kamerjunkrów“ i t p. dygnitarzy za to, że ich galicyjscy krewni tak gorliwie pełnią w swym kraju służbę gasicielską.

* * *

Mniej smutnych refleksyj nastręczają wybryki wieczorne, inscenowane najwidoczniej obcą i wprawną ręką, a wykonane przez tłum indywiduów, które właściwie z uroczystym obchodem nic nie miały wspólnego. Gorszono się wprawdzie powszechnie, że w pałacach tych panów, co tak skwapliwie na czoło narodu wysuwać się zwykli, gdy prezydyalne, radzieckie lub poselskie wakują krzesła, egipskie panowały ciemności, nikt jednak nie myślał dawać im uczuć w sposób, nie licujący z uroczystym nastrojem chwili, jak niewdzięczną odgrywają rolę. Śmieszne więc są zarzuty *Czasu*, że „kto sprowadza do miasta tłumy ludności, kto je w rożnych salach i na wieczornicach upaja rozbujałemi fluktami różnego gatunku wymowy, kto namiętności i uczucia najszerszych warstw napręża do wysokiego stopnia: ten powinien także obliczyć następstwa takiego szerokiego „budzenia ducha“ i czuć w sobie wolę, odwagę i siłę do zapanowania nad tak rozbudzonemi umysłami“ i t. d. Bardzo powabnie wygląda to sofistyczne rozumowanie, atoli opiera się ono na fałszywem założeniu, gdyż ci, co urządzali obchód i wieczornice, zapanowali rzeczywiście nad umysłami, a nadużyć dopuścili się ludzie, którzy ani w pochodach, ani w wieczornicach udziału najmniejszego nie brali. Nawoływania o straż obywatelską dzisiaj mogą mieć pewną racyę, lecz tylokrotne doświadczenia zdawały się zapewniać, że jest ona zbyteczną. Tyle przecież było uroczystości i illuminacyj a nigdy do tak gorszących ekscesów, jak teraz, nie przyszło! Trudno nawet przypuścić, wobec tego, że działały tutaj nieobliczalne, zewnętrznej natury pobudki, czy straż obywatelska byłaby tutaj zdołała złemu zapobiedz skoro nawet policya nie opanowała sytuacyi. Zapewne, — na przyszłość trzeba będzie pewne pałace i kamienice obstawić strażą obywatelską, którąby broniła je przed możliwem roznamiętnieniem tłumów: lecz naukę tę dopiero teraz wysnuć możemy ze stanowiska, jakie „panowie krakowscy“ wobec uroczystości narodowej zajęli. Wprawdzie *Czas* ostrzegał, że w niektórych domach nie będą okna illuminowane, ze względu na ową wyższą polsko-rosyjską politykę, — lecz nikt nie przypuszczał, że polityce tej, przez demonstracyjne i solidarne wstrzymanie się od dekorowania i oświetlenia domów, złożą hołd prawie wszyscy nasi oligarchowie krakowscy! Byłoby to więc zarówno niespodzianką dla straży obywatelskiej, jak nią było dla straży policyjnej, która także byłaby bez najmniejszej wątpliwości wzięła w obronę budynki nieoświetlone, gdyby przyszłość przewidzieć była mogła. Dodawszy zaś do tego, że tłumy od nieoświetlonych okien zaczęły, a skończyły swą destrukcyjną robotę na oknach oświetlonych i nawet ozdobionych transparentami: nie godzi się chyba komitetowi obchodowemu żadnych robić zarzutów, a raczej wyczekiwać od władz bezpieczeństwa wyśledzenia i podania do publicznej wiadomości rzeczywistych sprawców niebywałych w mieście naszem wybryków.

Nie mogą one jednak ani na chwilę przytłumić poważnego nastroju, jaki cechował całą uroczystość. Tak pochody, jak wszystkie zebrania odbyły się z tą podniosłością nastroju, której nie wywołuje się strażą obywatelską, lecz wzbudza się ją żywem słowem, padającem na grunt do wrażeń przygotowany. Opinii naszej, o korzyściach duchowych i politycznych, z takich uroczystości wynikających, zmieniać nie widzimy najmniejszej potrzeby skutkiem ekscesów, wywołanych jakąś brudną ręką. Mogą one dla nas na przyszłość pouczającą być wskazówką co do wykonywania nadzoru publicznego, ale nie co do zaniechania myśli zasadniczej o uroczystościach narodowych. Przeciwnie, mamy nadzieję, że z czasem i w tych sferach, które tak dosadnie zadokumentowały obecnie, że od stu lat, gdy Kościuszko do zgody i jedności z resztą narodu je wzywał niczego się nie nauczyły, — że i te sfery z czasem, wraz z ludem naszym i mieszczaństwem, dojdą do pełnej świadomości swych praw obywatelskich i swej godności narodowej; że przestaną hołdować fałszywej ambicyi i samolubnej polityce, które pogłębiane ich własną ręką, dzielą je dzisiaj najniepotrzebniej od całego społeczeństwa. A społeczeństwo to przecież narzucać im swej łączności nie ma powodu i mieć go nie będzie; wartałoby więc tym panom zastanowić się w chwilach, wolnych od wytężających zajęć, czyby nie leżało w ich interesie rozglądnąć się w sytuacyi i szukać zbliżenia się do tych warstw społecznych które powoli, ale statecznie, wyprzedzają ich w pracy nad uobywateleniem własnem i wyrobieniem w sobie poczucia narodowego.

*) *Czas* Nr. 75.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń,* 4 *kwietnia.

(§) Po wczorajszem cichem i spokojnem posiedzeniu Izby poselskiej dziś obradowały kluby, które zastanawiały się nad stanowiskiem, jakie im należy zająć w ogólnej rozprawie nad budżetem. Koło, jak doniosłem telegraficznie, rozpoczęło wczoraj swoje odnośne obrady, a skończy je dziś wieczorem. Sprzymierzone kluby dążyć będą do możliwego skrócenia ogólnej budżetowej rozprawy tak, iż nawet przy gadatliwości opozycyi nie potrwa ona prawdopodobnie dłużej, jak trzy dni. Ciekawą jest wielce rzeczą, jakie zajmą w tej rozprawie stanowisko Młodoczesi, którzy znajdują się obecnie wobec agitacyi „Omladinistów“ na rozdrożu. Dwa prądy, skrajny i umiarkowany, pasują się ze sobą w klubie młodoczeskim. Z jednej strony Vaszaty, Szil, Brzeznovsky, z drugiej Eim, Herold i Kaizl — pośrodku stoi poniekąd Edward Gregr i Engel, a w ich ręku spoczywa rozstrzygnięcie. Trudno jednak przypuszczać, żeby umiarkowańsze żywioły młodoczeskie poddały się skrajnemu kierownictwu „Omladiny“, a dlatego rozbicie klubu młodoczeskiego wisi, że się tak wyrażę, w powietrzu. Być jednak również może, iż Młodoczesi dla zamaskowania wewnętrznych rozterek wystąpią w ogólnej rozprawie nad budżetem ostrzej, aniżeli przy ostatniej rozprawie nad prowizoryum budżetowem, co jednak będzie tylko półśrodkiem, który ostatecznie ich wewnętrznego rozdziału nie będzie w stanie na długo usunąć. Dotychczasowe bowiem stosunki w klubie młodoczeskim nie dadzą się w danych warunkach długo utrzymać. Znawcy stosunków czeskich wogóle sądzą, że obecnie nadszedł czas dla utworzenia się nowego czeskiego stronnictwa z programem stawienia prawno politycznych żądań na drugim planie. Od rządu zależałoby w danym razie bardzo wiele, gdyż nowe stronnictwo, jeśliby ono miało być żywotnem, musiałoby wyjednać dla narodu czeskiego ważniejsze ustępstwa w kierunku narodowego równouprawnienia i równorzędności. Zachodzi tu wszakże ważne pytanie, czy liberalna lewica, która w koalicyi gra pierwsze skrzypce, okaże się skłonną do takich ustępstw. Prawie możnaby i wątpić w to stanowczo. Lewica jeździ bowiem ciągle na koniku: utrzymania stanu narodowej posiadłości.

Obchód Kościuszkowski we Lwowie.

Lwów,* 4 *kwietnia.

Zaledwo prześliczny, pierwszy w tym roku prawdziwie wiosenny ranek przetarł ze snu oczy, poczęli Lwowianie tłumnie wylegać na ulice, aby posłyszeć dźwięki hejnału, odegranego z wieży ratuszowej przez kapelę „Harmonii“. Płyną jasne, czyste tony melodyj narodowych, kołysząc się łagodnie w wiosennem powietrzu, a odbiwszy się od okolicznych wzgórz, powracały ciche, smętne, jak melodyjne echo racławickiego dnia, zbudzone przez jakiegoś dobrego geniusza.

Ruszyła potem „Harmonia“ ulicami miasta istotnie pięknie przystrojonego. Zwłaszcza ulica Trzeciego Maja i Kościuszki wyglądają wspaniale, jak rzeki falujące chorągwiami. Z innych domów warto wspomnieć dekoracyę Kasy oszczędności, Banku krajowego, który kilimkami wzorzystemi okrasił front kamienicy. Po sklepach, księgarniach wystawy zajęły wizerunki bohatera z pod Racławic lub obrazy z Kościuszkowskiej epopei. Tu i owdzie już rano przygotowano do wieczornej iluminacyi transparenty.

Publiczność postępująca za „Harmonią“, karnie stawała w szeregi pod okiem „straży obywatelskiej“, która już od wczesnego ranka utrzymywała porządek. Zastępy rosły z każdym krokiem jak lawina, a kiedy „Harmonia“ zatrzymała się na rogu ulicy Kościuszki i Trzeciego Maja, ta ostatnia już w całej swej długości zapełniła się publicznością. Naraz drgnienie przeszło po zebranych, w jednej chwili dziesięciotysięczny zastęp, wśród którego większość była robotników, zdjął czapki z głowy. To „Harmonia“ uderzyła w hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“. Nie było programów, nie było porozumienia, ale zawisło nad zgromadzonymi uczucie gorące i jak z jednej piersi zaśpiewali tę drogą każdemu Polakowi melodyę.

Nadeszła godzina 10, pora wyruszenia pochodu. W jednej chwili straż obywatelska, na skinienie swych komendantów pp. Henryka Rewakowicza i Edwarda Webersfelda, rozciągnęła kordon dokoła Rynku i przez Plac Kapitulny do katedry. Przy muzyce „Harmonii“ począł się zwolna rozwijać pochód, posuwając się obwodem Rynku i rosnąc w olbrzymie pasmo, w miarę jak reprezentacye i deputacye przybywały. Przodem ostro ramię przy ramieniu w błyszczących hełmach szedł pluton straży ochotniczej, za nim reprezentacye „Gwiazdy“ i „Skały“, dalej 12 plutonów „Sokoła“, około 400 pań w znacznej części w kontusikach, za któremi honorowe niejako zajmowali miejsce weterani z 1863 roku, potem około sześćdziesięciu deputacyj Towarzystw i korporacyj, zastęp „młodzieży polskiej“ ze sztandarem, który sprawiony jeszcze w 100 rocznicę 3 maja służy odtąd przy patryotycznych uroczystościach. Znowu w takt muzyki odzywa się odgłos miarowych ostrych kroków. Uwaga publiczności zwraca się w tę stronę, bo oto wynurza się reprezentacya „Kółek rolniczych“, a za nią sprawnie, dziarsko, prawdziwie po wojskowemu maszeruje zastęp wieśniaków w krakowskich i innych charakterystycznych strojach. Z taką dumą i energią musieli iść racławiccy kosynierzy, kiedy powracali okryci chwałą zwycięstwa.

Orszak zamknął pierścieniem rynek, okrążył go dwa razy, poczem przyłączyła się do niego Rada miejska *in corpore* i posunął się ku katedrze. Do wnętrza kościoła mogła wejść tylko część. Nabożeństwo żałobne za poległych pod Racławicami odprawił ks. infułat Zabłocki, a chór i orkiestra „Towarzystwa muzycznego“ wykonały mszę żałobną Moniuszki.

Po mszy pochód innemi ulicami powrócił przed ratusz.

W katedrze ormiańskiej odbyło się również nabożeństwo, ale solenne, nie żałobne, a celebrował je sam arcybiskup ks. Izaak Issakowicz, który swoim patryotyzmem jest wzorem dla naszego duchowieństwa. U Dominikanów mszę żałobną odprawił ks. Majewski. W kościele ewangelickim nabożeństwo upiększone było kazaniem pastora Kobrala, a także synagoga zapełniła się szczel-

---

RACŁAWICE.

(Rok 1794).

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Napisał

FR. RAWITA.

46 (Dokończenie.)

Pod lasem na wzgórku siekali się jeszcze kosyniery z Moskalami, resztki wybijając.

Wojsko polskie, ujrzawszy świeży zasiłek, a na czele ukochanego Naczelnika, ze zdwojoną energią natarło na szeregi moskiewskie, które poczęły się cofać.

Muzyka dział stawała się coraz rzadszą, tylko kłęby dymów zalegały niby gęsta mgła dolinę, kłębiły się, płynęły w tę lub ową stronę, a za tą mgłą chociaż ludzi nie widać było, słychać jednak że walczą: wystrzały z karabinów i pistoletów, zgrzyt ścierających się bagnetów, łoskot uderzających się szabel, dźwięk kos — wszystko to mięszało się w głos jeden, któremu towarzyszyły jęki ludzkie i wołania o pomoc.

Od czasu do czasu wiatr lekki rozwiewał gęste dymy i ukazawszy ludzi zajadle walczących ze sobą, znowu się nad ich głowami zasklepiał.

Zasiłek Kościuszki przeważył szalę.

Cofnęła się Moskwa...

A za nimi parli nasi, siekąc i wołając radośnie:

— Zwycięstwo! Zwycięstwo! Zwycięstwo!

W jednej chwili, zdawało się, że Moskwa kędyś znikła — słychać było dokoła tylko radosne wołania:

— Zwycięstwo! Zwycięstwo!

— Niech żyje Kościuszko!

— Niech żyje Ojczyzna!

Szczęk wojenny i hałas przechodził w coraz cichsze tempo.

Ponieważ strzelanie z armat ustało prawie zupełnie, dymy poczęły rzednąć i unosić się w górę, zaś nad doliną, zmienioną na krwawe pobojowisko, zabłysło nad wieczorem słońce, jakby umyślnie ozłocić chciało dzień ciężkiej pracy.

W oświetleniu słonecznem można było całe pole bitwy spojrzeniem ogarnąć. Górą gdzie stały najmocniejsze baterye moskiewskie, już dział nie było — tylko bębny i trąby grały odwrót, a do słońca migały końce bagnetów, połyskując jaskrawo — migały i ginęły, opuszczając pole bitwy.

Tam, gdzie stała przywiązana do armaty niewiasta, także nic nie było: ani armaty, ani niewiasty; tylko gromady kosynierów tłoczyły się z tamtej strony, krzycząc:

— Niech żyje Ojczyzna!

Pędzili wszyscy ze wzgórza ku temu miejscu, gdzie stał Kościuszko z Madalińskim i Zajączkiem.

Jeszcze, pomimo odwrotu, tu i owdzie trwała zawzięta walka — słychać było strzelanie, szczęk pałaszy, wrzawę.

Tymczasem żołnierze jedni z koni zleźli, inni jak dłudzy do ziemi, krwią świeżą zbroczonej, przypadli, dziękując Bogu za zwycięstwo i życie.

Kościuszko stał blady w sukmanie swojej krwią powalanej i w czerwonej krakusce i po polu bitwy rozglądał się.

— Generale! — zwrócił się do Zajączka — co to jest?

Wskazał ręką w kierunku, gdzie stała przed godziną jeszcze najcelniejsza baterya moskiewska.

Kosynierzy tłoczyli się ze wzgórka hurmem. Ile razy wiatr wionął w tamtę stronę i ruszył chorągwie, tyle razy błysnął orzeł biały lub smutna twarz Matki Boskiej, która z wysoka patrzyła na swoich ukochanych Krakusów.

Generałowie przyłożyli lunety do oczu — patrzyli długo, ciekawie, wreszcie Madaliński krzyknie:

— Naczelniku! Krakusy armaty wiozą!

Jakoż istotnie wieźli dwanaście armat, a na jednej przodem jechał Bartosz Głowacki okrak, jak na koniu. W prawej ręce trzymał zamaszyście czapkę podniesioną do góry, a na całą gębę krzyczał:

— Niech żyje Ojczyzna! Niech żyje Naczelnik!

Za nim okrzyk ten powtarzali wszyscy, a echo roznosiło go tak daleko i tak głośno, jak niedawno jeszcze wystrzały armatnie.

Suty pas krakowski połyskiwał na nim do słońca i pobrzękiwał, a na twarzy malowało się takie zadowolenie i radość, jak gdyby z chrzcin lub wesela powracał.

Ujrzawszy orszak Naczelnika, zeskoczył z armaty, zbliżył się do niego i czapką do ziemi się pokłonił.

— Zabraliśwa, Naczelniku! — rzekł.

Kościuszce łzy do oczu napłynęły — wyciągnął ramiona, rzucił się Bartoszowi na szyję, całował go i płakał jak dziecko.

— To wasze zwycięstwo, wasze, wy kosarze dzielni!

Odpiął swój pałasz i własną ręką do bioder Bartoszowi przypasał.

Potem do generałów się zwrócił:

— Z nimi tylko, panowie, można odebrać Ojczyznę!

Bartosz z radości do nóg Naczelnikowi się rzucił i, szlochając, na pół wyraźnie mówił:

— Naczelniku... Naczelniku... długośmy na ciebie czekali... długo...

Tymczasem trąbiono odwrót. Żołnierze gromadzili się, szykowali się, na miejsce wskazane wychodzili — i pole bitwy oczyszczało się powoli.

Kościuszko nie gonił nieprzyjaciela — zbyt mało miał żołnierza i nie był pewny, czy się ze świeżemi posiłkami Moskwy nie wypadnie mu zmierzyć.

Wzięcie armat przez kosynierów w niewypowiedziany zachwyt i podziwienie wprawiło Madalińskiego i Zajączka.

— Jakżeś ty to zdobył? — pytał Zajączek.

— Capką, generale! Jak ino uźrałem, że Moskwicin lont ma przykładać, tak go wnet po łbie kosą, a panewkę capką nakryłem.

— Dobry sposób!

Nadjechał Kościuszko.

— A coście z tą kobietą zrobili, przywiązaną do armaty? — spytał.

— Zabraliśmy, Naczelniku, ino była taka osłabiona że mówić nie mogła, więc ją ludzie wzięli i poszli do lasu cucić...

Naczelnik słuchał ciekawie.

— No, i cóż? Nie dowiedzieli się, kto to?

— Dowiedzieli się... córka Chorążego... Jechała z wiadomościami ważnemi z Warszawy, a Moskwiciny po drodze ją chwycili i trzymali.

— I dowiedzieli się czego od niej?

— Nic!

Naczelnik do generałów się zwrócił.

— Zuch dziewczyna! — zawołał zadowolony.

Wtem dojrzał Chorążego. Stary szedł, konia za uzdę prowadząc, a obok niego szła Zosia. Szła bosa, bez okrycia głowy, miała na sobie tylko sukmanę krakowską, w którą ją chłop jakiś z litości przyodział, sznurkiem podpasaną.

Zosia była blada, zbiedzona, wystraszona — tylko się jej oczy świeciły żywo.

Stanęła przed zdziwionym Kościuszką.

— Naczelniku! — rzekła — Warszawa gotowa do powstania!

Cały orszak Kościuszki, Madaliński, Zajączek, Wodzicki i mnóstwo niższych oficerów otoczyli ją, patrzyli i wiadomość tę słyszeli.

W jednej chwili ze wszystkich piersi jeden okrzyk buchnął:

— Do Warszawy! Do Warszawy!

I przelatywał pole bitwy całe — jak długie i szerokie, od jednego oddziału do drugiego, jakby z jednych piersi płynął i rwał się poza lasy i góry tak wysoko, że go pewnie wiatry cofającym się Moskalom zaniosły.

Naczelnik w milczeniu ścisnął rękę Chorążego, a do Zosi rzekł wzruszony:

— Waćpannie w Warszawie podziękuję! Teraz proszę odpocząć!

Czerwiec, 27 dnia 1893, Lipowica, pod Przemyślem

nie, a dr. Caro wygłosił kazanie, w którem porównywał Kościuszkę z Machabeuszem i Matafiaszem.

O dwunastej godzinie odbył się obchód w ratuszu. Galerye zajęły panie, a salę zapełnili przodownicy duchowi naszego społeczeństwa: posłowie, członkowie Wydziału krajowego, członkowie Rady miejskiej, profesorowie uniwersytetu i inni.

Zebranie zagaił dr. Smolka, który rzekł: „Wezwany przez komitet, aby zagaić dzisiejsze zgromadzenie, nie mogłem się od tego zaszczytu uchylić. Święcimy dziś pamięć najszlachetniejszego, największego męża, jakiego Polska wydała — Tadeusza Kościuszki, a święcimy ją w rocznicę bitwy racławickiej, podjętej przez niego w imię niepodległości, równości i braterstwa. Kościuszko powołał cały naród do walki, powołał przedewszystkiem lud i tem samem wskazał drogę, po której iść powinniśmy.“ Zakończył mowę swą dr. Smolka, wzywając młodzież, aby szła za ideałami, jakie jej Kościuszko wskazuje.

Następnie hr. W. Dzieduszycki wypowiedział mowę z prawdziwym entuzyazmem przyjętą. Porównał w niej Kościuszkę z Piastem, bo on jakby Piast drugi wprowadził dzieje nasze na nowe tory i po raz pierwszy wezwał cały naród do obrony Ojczyzny. Czcimy go nie za bitwy wygrane, bośmy mieli wielu znakomitych wojowników, ale za to, że pierwszy wtedy, gdy Polska, zdawało się, że jest uśpioną, porwał za broń i przypomniał Polakom obowiązek poświęcenia życia za Ojczyznę.

Wreszcie chór odśpiewał „Hymn uroczysty“ St. Niewiadomskiego do słów Kornela Ujejskiego.

Zauważyć należy, że sklepy były pozamykane, a młodzież szkolną uwolniono od nauki.

O godzinie 6 wieczorem odbył się w „Sokole“ wieczorek, który zagaił Tadeusz Romanowicz.

Od stu lat — mówił on — jesteśmy pozbawieni prawa decydowania o swoim losie, rozdarci na części, z których każda ma odmienne warunki życia. Ucisk nieustanny gnębi nas tak, że zdawałoby się, iż się już raz przesilić powinien, a on wzrasta i wzrasta nieustannie. A Europa — jeśli dziś w ogóle o Europie mówić można — zapomniawszy zasług naszych, począwszy od młodocianej republiki francuskiej, ściska bezwstydnie dłoń Rosyi!... Czyż wobec tego wypada święcić nam dziś radośnie wielką rocznicę, czyż nie lepiejby było, abyśmy posypywali głowy popiołem i rozdarli szaty na znak żałoby? Nie! i stokroć nie! Bo oto zbliża się ku nam mocarz wielki, który zmiażdży granitowe skały, bo oto ożywia nam ducha idea Kościuszkowska. Kiedy Kościuszko podniósł broń, kiedy wydał słynny swój uniwersał, kiedy w ślad za nim zadzwoniły kosy racławickie, dowiedzieliśmy się, jak lud potrafi kochać Ojczyznę, jeśli mu ona matką będzie. Wtedy poczęliśmy wracać do szczerej, prawdziwej, wolnej od obcych naleciałości tradycyi narodowej, do tradycyi jeszcze Kazimierza Wielkiego. Wtedy z rąk Kościuszki wzięliśmy wiatyk na długą drogę pogrobową. Kościuszko więc tem jest przedewszystkiem Wielki, że umiał odnaleźć prawdziwe czyste źródło narodowe, że ukochał lud, że go poprowadził do Ojczyzny, że nie pozwolił upaść Rzeczypospolitej zaraz po upodleniu się Targowicy, że kazał jej wpierw zabłysnąć przed światem jasnem, szlachetnem światłem poświęcenia i zapału. Jego duchem żyją obecne pokolenia. A te tysiące chłopów, które przed paru dniami przyszły złożyć na Rynku krakowskim hołd swemu Naczelnikowi, a te masy publiczności oddające mu hołd, a te wydawnictwa pamiątkowe, rozpływające się źródło po społeczeństwie, czyż to nie posiew przyszłości?

Po stu latach powracasz do nas, Naczelniku, powracasz z wiarą, miłością, nadzieją, jako wcielenie idei nowego życia. Powracaj! wiedź za sobą Bartosza Głowackiego i szewca Kilińskiego, zapukaj i do chat wieśniaczych, z których po raz pierwszy na twoje hasło wyszedł lud zbrojny bronić Ojczyzny, i do mieszczańskich domków, skąd powołałeś ręce uzbrojone w młoty i do dworków szlacheckich, gdzie zawsze od dziecka do starca osiwiałego ożywiała wszystkich gotowość poświęcenia życia dla Ojczyzny.

Zstąp do serc naszych i powiedz, że bez poświęcenia niema odrodzenia, że bez pracy niema szczęścia, że bez sprawiedliwości niema miłości, bez miłości niema jedności, a bez jedności niema zwycięstwa!

A my na Twoje przybycie ślubujemy i przysięgamy, że kochać będziemy Ojczyznę do ostatniego tchnienia. Że dla niej i przez nią wyzbędziemy się trawiących nas nałogów. I tego staropolskiego próżniactwa i płaszczenia się przed możnymi a pomiatania maluczkimi (*oklaski huczne*), wyrzeczemy się sobkostwa i nierządu (*oklaski*). Ślubujemy, że lud nasz poczuje w nas swoich braci, że nie będzie dla nas tylko narzędziem do celów ubocznych, ale stanie wraz z nami i zawoła głosem wielkim: „Żyje Polska!“ (*burza oklasków*)

Po p. Romanowiczu przemawiał reprezentant młodzieży, prezes Czytelni akademickiej. Przedstawiwszy jak po ostatnich przeprawach idea Kościuszkowska przez zbyt praktyczne pokolenie na bok usuniętą została, zapewnił, że ideę tę młodzież na nowo podnosi. „Patrz Kościuszko na nas z nieba — zakończył mowca, — patrz spokojny, że my twego sztandaru nie skalamy“ (*oklaski*).

Następnie chór odśpiewał znowu „Hymn uroczysty“, a po deklamacyi i paru punktach muzycznych zakończył się wieczorek.

Równocześnie dla członków swoich urządziło „Koło literackie“ uroczyste zebranie, które zagaił serdecznie prezes Koła dr. Kubala.

Godzina 8 dochodzi, zbliża się więc pora illuminacyi. Już nawet większość domów połyskuje rzędami oświetlonych okien. Jesteśmy przy ulicy Karola Ludwika, przed nami ciemny jeszcze gmach „Kasy oszczędności“, tylko z kopuły powiewa poważnie chorągiew. Tłumy nieprzejrzane snują się po ulicy z tym głuchym pomrukiem, który ma w sobie dziwny jakiś tajemniczy urok. Naraz okrzyk lekki przelatuje, a blask oślepiający zalewa przestrzeń. To „Kasa oszczędności“ w mgnieniu oka zapłonęła światłami elektrycznemi. Trzydzieści kilka lamp łukowych i 1200 lampek żarowych czerwonych i białych, każda opatrzona metalowym reflektorem, rzucają snopy blasków. Swiatełka te jak barwny, pstry wąż, snują się po gzemsach, lśnią, iskrzą się, chwytają za oczy.

Kiedy stałem zapatrzony w cudne to widowisko, usłyszałem za sobą głośną rozmowę.

— Ty słuchaj, ale ten Kościuszko to był tęgi chłop.

— No! to się wie!

— Aj gdyby to on teraz tak żył, toż tobyśmy sprawili Moskalowi lanie!

Obróciłem się i ujrzałem przed sobą dwie szerokie jasne twarze jakichś prostych ludzi, robotników może, i łza jakaś gorąca przysłoniła mi blaski illuminacyi i zdawało mi się, jakby powietrzem przeleciała cichutka pieśń: „Jeszcze nie zginęła“

Uroczystość Kościuszkowska.

W Wieliczce obchód Kościuszkowski naznaczono na 7 i 8 bm.

Rada miejska postanowiła uczcić uroczyście setną rocznicę i poleciła zwołać komitet obywatelski, który uchwalił następujący program: 1) W sobotę dnia 7 kwietnia ogłoszą o zmierzchu strzały moździerzowe początek uroczystości, w dniu tym mają być wszystkie domy oświetlone. Podczas illuminacyi muzyka salinarna odegra heynał na wieży kościelnej, która odpowiednio będzie oświetlona. 2) Dnia 8 kwietnia o godzinie 6 rano pobudka muzyki po ulicach miasta. 3) O godzinie 9 uroczyste nabożeństwo w tutejszym kościele, na które komitet wszystkie Towarzystwa, cechy, korporacye, instytucye i władze zaprasza. Podczas nabożeństwa śpiewać będzie chór tutejszego Towarzystwa „Lutni“. 4) Po nabożeństwie uczestnicy przy dźwiękach muzyki wyruszą na dolny rynek (oborzysko), gdzie odsłonięta zostanie tablica pamiątkowa a rynek ten nazwany placem Kościuszki. 5) Następnie udadzą się uczestnicy do sali radnej, gdzie po stosownem przemówieniu rozdawane będą między lud broszurki okolicznościowe. Po południu koncert na placu pod magistratem. 6) Wieczór odbędzie się przedstawienie w teatrze.

Niepołomice. Dnia 1 kwietnia w rocznicę zwycięstwa pod Racławicami ogłosiły salwy z moździerzy na górze Wężowej, za miastem położonej, tę wiekopomną uroczystość narodową

O godzinie 10 w tłumnie przepełnionej świątyni odprawiono nabożeństwo solenne, w czasie którego wygłosił ksiądz Jan Satke patryotyczne kazanie.

Po nieszporach udała się gromada liczna włościan wraz z inteligencyą miejscową do budynku szkolnego, gdzie kierownik Czytelni p. Konstanty Przybyłko wygłosił odczyt, w którym trafnie uwydatnił znaczenie tej rocznicy, rozgrzał ducha wieśniaka i zachęcił do wytrwałej pracy nad oświatą, za co mu zgromadzeni burzą oklasków szczerze podziękowali.

Wieczorem samym o godzinie 7 grzmiały salwy, iluminowano miasto i przedmieścia nawet odległe za sprawą urzędu gminnego, a przed budynkiem szkolnym, rzesiście oświetlonym i ozdobionym wspaniałem przeźroczem, na którem widniał portret Kościuszki, stało mnóstwo ludzi i słuchało śpiewu pieśni narodowych, jakie dziatwa szkolna pod kierunkiem nauczyciela p. Jana Wardzały gładko wykonała.

Wydatek poniesionych kosztów pokryła miejscowa inteligencya, której Zarząd Czytelni serdeczne składa podziękowanie.

Z Dębicy donoszą: Komitet składający się z inteligencyi i mieszczan, postanowił obchodzić setną rocznicę powstania Kościuszkowskiego w d. 8 kwietnia br. Uroczystość rozpoczną salwy moździerzowe o godz. 5 rano, poczem o 10 odbędzie się uroczyste nabożeństwo z kazaniem do okoliczności zastosowanem, o godzinie 3 po południu w sali kasynowej wykład popularny o życiu i działalności Tadeusza Kościuszki, a wieczór powszechna iluminacya miasta.

Projektowane nabożeństwo w synagodze natrafia na trudności stawiane przez zbytnio zajętych braci wyznania Mojżeszowego.

W Krośnie zawiązany z inicyatywy wydziału „Sokoła“ komitet w celu urządzenia uroczystego obchodu rocznicy Kościuszkowskiej ułożył następujący program: Dnia 8 kwietnia b. r. z brzaskiem dnia obwieszczą rozpoczęcie uroczystości strzały moździerzowe i pobudka, odegrana po ulicach miasta przez kapelę miejską. O godzinie 10 rano wyruszą z Magistratu reprezentanci wszelkich warstw społeczeństwa tudzież okoliczni włościanie do kościoła farnego. Tu nastąpi poświęcenie i odsłonięcie tablicy pamiątkowej a potem solenne nabożeństwo z odpowiedniem kazaniem. Po nabożeństwie rozdawane będą książeczki pamiątkowe i portrety Kościuszki pomiędzy włościan. Popołudniu o 4 godzinie odczyt dla ludu i obraz z żywych osób. Wieczór iluminacya, capstrzyk i pochód z pochodniami. Rynek i główniejsze ulice miasta będą udekorowane, a w tym celu wyda Komitet odezwę do mieszkańców.

Żmigród. Rada gminna jednogłośnie uchwaliła: 1) uczcić setną rocznicę powstania Tadeusza Kościuszki solennem nabożeństwem w dniu 8 kwietnia; 2) wywiesić w dniu nabożeństwa sztandar narodowy na wieży kościelnej, zaprosić na to nabożeństwo sąsiednie gminy wiejskie i uświetnić ten dzień wystrzałami z moździerzów; 3) upamiętnić rocznicę nazwaniem placu naprzeciw kościoła św. Floryana placem „Kościuszki“, na którym po nabożeństwie odczyta członek Rady gminnej przysięgę Tadeusza Kościuszki i jego odezwy; 4) przystąpić w uczczeniu zasad Tadeusza Kościuszki do Towarzystwa „Szkoły ludowej“ jako członek z jednorazową wkładką 10 złr. i zakupić 50 książeczek dla rozdania po nabożeństwie między lud; 5) wydać z kasy gminnej prócz kwoty wkładkowej 10 złr., kwotę 20 złr. na zakupno książeczek i innych kosztów obchodu.

Tyczyn. Staraniem tutejszego Towarzystwa „Sokół“ odbędzie się obchód Kościuszkowski dn. 8 kwietnia br., w razie zaś niepogody w następującą niedzielę. Program przedstawia się następująco: O godzinie 10 przed południem w kościele parafialnym, przy gremialnym współudziale cechów, straży ogniowej i „Sokoła“ solenne nabożeństwo. Po południu zgromadzą się „Sokoły“ wraz ze strażą pożarną i publicznością na błoniach poza miastem. O zmierzchu zagrzmią salwy moździerzowe, zapłoną beczki smolne, ustawione na najwyższych wzniesieniach okalających Tyczyn — poczem nastąpi pochód z muzyką do miasta z pochodniami i lampionami.

Pochód zatrzyma się na rynku przed biustem Kościuszki, ustawionym na pięknie udekorowanym postumencie i tu mowca objaśni cel i znaczenie obchodu. Chór odśpiewa kilka pieśni narodowych, zostaną spalone sztuczne ognie, a w końcu nastąpi oświetlenie miasta i wieczornica.

A. K.

W Horodence zwołane przez burmistrza miasta ogólne zgromadzenie obywateli i pań uchwaliło obchodzić uroczystość Kościuszkowską w dniach 7 i 8 kwietnia b. r. Wybrany komitet ułożył następujący program uroczystości: Dnia 7 kwietnia wieczorem iluminacya i capstrzyk muzyki ochot. straży ogniowej. Dnia 8 rano pobudka i pochód muzyki. Nastąpią uroczyste nabożeństwa w cerkwi, kościołach i synagodze. Po nabożeństwie zostanie w kościele wmurowaną tablica pamiątkowa, a dziatwie szkolnej i ludowi rozdane będą książeczki popularne, obrazki i medaliony Kościuszkowskie. Popołudniu o godz. 4 w sali teatralnej kasyna odczyt o powstaniu Kościuszkowskiem, produkcye muzyki, deklamacya i uroczyste uwieńczenie biustu [illegible]. Wstęp wolny. Wieczorem w tejże sa[illegible] muzyki połączony z tombolą. W skła[illegible]tetu weszli także włościanie [illegible]

Tarnobrzeg. Wydział Koła miejscowego Tow. „Szkoły ludowej“ w Tarnobrzegu uchwalił, za współudziałem Tow. gimn. „Sokoł“, jakoteż Rady powiatowej i Rady gminnej, urządzić nabożeństwo solenne za duszę szlachetnego wodza narodu Tadeusza Kościuszki w dniu 11 kwietnia o godz. 10 przedpołudniem w kościele OO. Dominikanów w Tarnobrzegu. Po nabożeństwie rozdane będą pomiędzy lud broszurki o powstaniu Kościuszkowskiem w ilości paręset egzemplarzy; na głównym placu miejskim posadzony będzie dąb pamiątkowy, a główna ulica miasta otrzyma nazwę „Ulica Kościuszki“. Tow. gimn. „Sokół“ urządza tego dnia wieczorek muzykalno-wokalny z przedstawieniem jednej sceny z Kościuszki pod Racławicami. W wilią tego dnia miasto będzie iluminowane.

Towarzystwo polskie „Nadzieja“ w Hamburgu obchodzić będzie w niedzielę, dnia 8 kwietnia wieczorem uroczystość Kościuszkowską. Dnia 12 kwietnia tj. we czwartek o godz. 7½ rano odprawi nasz rodak ks. Świder mszę św. w tutejszym kościele św. Michała. Komitet składa się z panów: Tomasza Łęgowskiego, Emiliana Kordylewskiego, Teodora Lewangowskiego, Jakóba Weyreuthera, Stanisława Budermana Jana Sontowskiego i Władysława Gawłowskiego.

Powody przesilenia gabinetowego w Serbii.

Nagły upadek koalicyjnego gabinetu Simicza spowodowany został bezpośrednio, jak o tem donieśliśmy, ogłoszeniem w radykalnym *Odjeku* listu ministra skarbu Mijatovicza do bawiącego w Petersburgu bankiera Hoskiera. Pokazało się, że brulion tego listu skradziono ministrowi z biurka i doręczono go redaktorom *Odjeka*. List ten kompromituje do pewnego stopnia nietylko gabinet Simicza, lecz i samego króla głównie przez to, że Mijatovicz wzywa pośrednictwa bankiera celem przebłagania rządu rosyjskiego, a nawet samego cara za to, że radykałów pozbawiono władzy. Mijatovicz zapewniał, że usiłowaniem nowego rządu będzie „zaskarbić sobie życzliwość Rosyi, a zwłaszcza cesarza Aleksandra. Dlatego też ubolewa rząd serbski, że rząd rosyjski przyjęcie Simicza w Petersburgu uczynił zależnem od warunku na który rząd królewski zgodzić się nie mógł, a to tem bardziej, że rewolucyjne dzienniki radykalne nakłonić chciały króla, aby zmusił swego ojca do wyjazdu z Serbii, grożąc w przeciwnym razie rewolucyą“.

Tymczasem król Aleksander, zdaniem Mijatovicza, obawiał się, że w razie wyjazdu ojca rzeczy nieprzyjemny wezmą obrót. Minister zapewniał dalej w tym liście Hoskiera o swojej wdzięczności, gdyby mógł w kierowniczych sferach w Petersburgu zwrócić uwagę na tę okoliczność, że byłoby właściwem, „gdyby nie dopuszczono do wyrobienia się w młodym królu opinii, że w Petersburgu przekładają Pasicza nad niego, koronowanego króla. Wypadek taki zarówno szkodziłby interesom Serbii, jak Rosyi“. Stosunki Mijatovicza z młodym królem wyrobiły w nim pewność, że młody władca Serbii szczerze oddany jest carowi „i że dla niego ma nietylko uczucia głębokiej wdzięczności, lecz także uczucia rzetelnej miłości“ (*Mais aussi de sincere affection*).

Serbia zyska kiedyś w Aleksandrze bardzo dzielnego władcę, więc Rosya już z tego powodu nie powinna ryzykować przyjaźni swej z takim mężem, aby sobie zapewnić wątpliwej wartości przyjaźń z radykałami, których aspiracye, niestety, za mało są w Rosyi znane. Prosi więc Mijatovicz Hoskiera, aby w tym kierunku oddziałał na opinię sfer kierujących w Petersburgu.

Z listu tego widać, że wszystkie stronnictwa w Serbii w równym stopniu ubiegają się o względy w Petersburgu, który jednak darzy niemi wyłącznie tylko radykałów i dał uczuć młodemu Aleksandrowi, że odsunięcie radykałów od steru rządu nie jest mu na rękę.

Drugą okolicznością, od pierwszej może ważniejszą, która sprowadziła ustąpienie Simicza, była różnica zdań między nim, a Nikolajeviczem, ministrem spraw wewnętrznych. Podczas bowiem gdy Simicz reprezentował kierunek polityki pojednawczej względem radykałów, to Svetomir Nikolajevicz pragnął ostrzejszy ton wprowadzić do polityki i przedewszystkiem pousuwał wszystkich radykałów z posad urzędowych w swoim departamencie. Gdy zaś podczas podróży Simicza po dworach zagranicznych zaszły wypadki morderstw, o których spełnienie podejrzywano członków stronnictwa radykalnego, zarządził Nikolajevicz surowe śledztwo, nie oszczędzając sprawców. Gdy Simicz wrócił do Belgradu, chciał przygłuszyć rozgłos tej drażliwej sprawy i śledztwo ubić; spotkał się jednak z opozycyą większości rady ministrów, mając po swojej stronie jedynie Mijatovicza. Gdy do porozumienia nie przyszło, nie pozostawało Simiczowi nic innego, jak tylko podać się do dymisyi, którą też król przyjął.

Nowy gabinet pod przewodnictwem Svetomira Nikolajevicza jest zatem wypływem czysto wewnętrznych, z polityką zagraniczną bardzo mało mających styczności, pobudek, — nie jest on wyrazem zmiany systemu rządu, lecz, co najwyżej, zasadniczego tonu wobec radykałów, który będzie obecnie ostrzejszym i więcej stanowczym. Gabinet Nikolajevicza jest również koalicyjnym, jak poprzedni, zmiany osobiste oparte są w nim na równorzędnej reprezentacyi liberałów i postępowców, program jego w dziale polityki zagranicznej ma być równie pokojowy, jak program Simicza, tylko mniej pokojowym jest on wobec zapędów radykalnych. Prawdopodobnie też gabinet Nikolajevicza przeprowadzi nowe wybory do skupczyny, które zawyrokują o dalszym kierunku polityki serbskiej.

Przegląd polityczny.

***Kraków*, 5 kwietnia.**

Minister skarbu napiera, aby komisya podatkowa jak najspieszniej ukończyła swoje obrady tak aby już w jesiennej sesyi tego roku reforma podatkowa weszła na porządek dzienny obrad Izby poselskiej. W tym celu komisya obradować będzie nietylko w czasie obrad Izby nad budżetem, ale także po zamknięciu sesyi, w czasie obrad delegacyj wspólnych. Izba poselska orzeknie zatem, że komisyi ma być stałą, na co zgodziły się już kluby. Rząd żąda także, aby komisya dla reformy ustaw prasowych podjęła na nowo swoje prace. Projekt wypracowany przez ś. p. dr. Jaquesa na podstawie ustaw komisyjnych ma być jeszcze raz przedmiotem obrad, wśród których rząd ma wypowiedzieć swoje zapatrywania. Wczoraj odbyło się więc pierwsze posiedzenie tej komisyi. Nadto, podobno klub hr. Hohenwarta domaga się, aby wniesiony przez gabinet hr. Taaffego projekt ustawy o gospodarstwach rentowych jeszcze w bieżącej sesyi wszedł na porządek dzienny obrad odnośnej komisyi. Wszystkie te zamiary natrafią jednak na silne przeszkody wskutek potrzeby uchwalenia budżetu w krótkim stosunkowo czasie.

Klub młodoczeski wyznaczył pp. Pacaka, Kramarza, Schamanka, Kaizla, Vaszatego i Herolda na mowców w generalnej dyskusyi budżetowej. Z klubu Hohenwarta przemawiać będą pp. Schuklje i Kaltenegger, a lewica wydeleguje prawdopodobnie tak jak Koło polskie tylko 2 mowców.

Komisya budżetowa obradowała wczoraj nad szeregiem rezolucyj. W szczególności mówiono o rezolucyi, zmierzającej do zmiany ustaw o konkurencyi kościelnej w tym duchu, aby właściciele dóbr, nie mieszkający w nich, byli obowiązani do ponoszenia w odpowiedniej części kosztów budowli kościelnych. Minister Madeyski oświadczył, że rząd gotów jest wnieść projekt ustawy w tym duchu.

Prawit. Wiestnik ogłasza komunikat o obecnej polityce całowej Rosyi, w którym powiedziano, że Rada stanu upatruje w zawarciu traktatu handlowego pomiędzy Rosyą a Niemcami nową rękojmię europejskiego pokoju; traktat jest pożądany ze stanowiska politycznego i pod względem ekonomicznym korzystny.

Z Niemiec.

Po zebraniu się sejmu pruskiego zadawano sobie pytanie: jak się zachowa stronnictwo konserwatywne wobec wniosku o budowie kanału, mającego połączyć Elbę z Trawą, — czy wytrwa w opozycyi przeciw rządowi pruskiemu, z którego — jak wiadomo — nie jest zadowolonem głównie za popieranie traktatu handlowego z Rosyą.

Otóż na posiedzeniu wczorajszem oświadczył p. Kröcher, że większość stronnictwa konserwatywnego nie może zgodzić się na wydatki na budowę projektowanego kanału przez wzgląd na obecne położenie finansowe, które jeszcze się pogorszy skutkiem traktatu z Rosyą.

W obronie projektu przemawiał minister robót Thielen, wykazując potrzebę kanału dla przemysłu i rolnictwa, — a minister skarbu Miquel wyjaśniał, że od tego kanału zależy byt i rozwój miasta Lubeki; wzgląd na stan finansowy jest naciągnięty.

W taki sam sposób popierał sprawę p. Richter, wykazując, że stan finansowy poprawił się po zawarciu traktatu z Rosyą że zapowiedź spadku cen zboża, wcale się nie ziściła, a przemysł zdobył warunki pomyślniejszego rozwoju, bo z Rosyi otrzymano wiele zamówień.

Wkońcu projekt został przyjęty, mimo sprzeciwiania się większości konserwatystów i grupy wolno-konserwatywnej.

Przypominamy, że w zimie odkryto w Hannowerze spelunki gry hazardowej oficerów na większe rozmiary, oraz szajkę lichwiarzy, którzy oficerom dostarczali pieniędzy, po większej części nie w gotówce, lecz w papierach giełdowych wątpliwej wartości, po kursie zbyt wysokim. Odkrycie to dało podstawę do procesu. Według dziennika *Kreuzztg.*, skutkiem tego procesu piętnastu oficerów otrzymało dymisyę z wojska.

Z Watykanu.

Korespondent *Polit. Corresp.* donosi z Watykanu, że w Kołach tamtejszych uważają za prawdopodobne, iż niebawem nastąpią zmiany w personalu administracyjnym Watykanu. Papież był bardzo oburzony na deficyt w kwocie 137.000 franków, jaki okazał się świeżo w kasie Swiętopietrza i skutkiem tego stanowisko prezydenta komisyi Swiętopietrza, a zarazem prefekta Watykanu kardynała Mocenniego uważać można za zachwiane. Papież oświadczył zarazem komisyi Swiętopietrza, iż życzy sobie, ażeby zaprowadzono dalsze oszczędności w administracyi Watykanu.

Kronika.

***Kraków*, 5 kwietnia**

Uroczysty wieczór w kasynie powszechnem, urządzony wczoraj przez p. M. Siebera, wypadł ku zadowoleniu słuchaczy. Mowę wstępną wypowiedział p. Bylicki, zaznaczając ważność obchodzonej rocznicy. Z wykonanych ustępów muzycznych najwięcej oklaskiwano pierwszy i drugi „Wieniec polski“ M. Siebera, a autora wywoływano na estradę. Również podobała się deklamacya p. Stępniewskiej, która wygłosiła wiersz „Dzieweczka“ M. Romanowskiego z muzyką dorobioną przez p. Siebera. Spiewaczkę p. Roil, pianistkę p. Świtkowską, jak i deklamatorkę p. Stępniewską darzono zasłużonemi oklaskami. Orkiestra trzymała się wybornie. Chóry „Lutni“ szły gładko. Podobał się bardzo duet z „Widm“ Moniuszki, odśpiewany przez pannę Roil i p. Bukowskiego. Akompaniował do śpiewu p Stingl, do deklamacyi towarzyszył na fortepianie p. Ochmański i obadwaj dzielnie z zadania swego się wywiązali. Wieczorek wywarł podniosłe wrażenie na słuchaczach. Apoteoza Kościuszki układu p. Henryka Siebera bardzo się również podobała. Wiersz, wypowiedziany przez p. Stępniewską przy apoteozie, napisał p. Lewandowski.

Ku czci Jana Matejki. Piękny srebrny wieniec, nadesłany przez petersburską Akademię sztuk pięknych, w tych dniach dopiero otrzymany w Krakowie, wczoraj złożony został chwilowo, w myśl życzeń dawców, u progu grobowca nieodżałowanego mistrza. Aktowi temu towarzyszyło grono profesorów i uczniów krakowskiej szkoły sztuk pięknych

Ku czci Franciszka Karpińskiego. Grono obywateli obwodu stanisławowskiego, dbałych o cześć zasłużonych mężów naszej przeszłości, powzięło zamiar wzniesienia kościółka w Hołoskowie, miejscu rodzinnem poety Franciszka Karpińskiego.

Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej postanowiła wczoraj przedłożyć Radzie do uchwalenia wniosek bezpłatnego oddania rządowi pod budowę gmachu szkoły przemysłowej 4000 sążni kw. gruntu z parcel niedawno nabytych na rzecz gminy od skarbu wojskowego. Życzeniem sekcyi oraz warunkiem do tej znacznej ofiary przywiązanym jest aby rząd na darowanych gruntach rozpoczął budowę szkoły najpóźniej w 1896 r

Jubileusz. Wczoraj bez rozgłosu obchodził ćwierćwiekowy jubileusz pracy na polu literatury i publicystyki redaktor *Świata* p. Zygmunt Sarnecki. Lat temu dwadzieścia pięć, w teatrze warszawskim wystawiono właśnie pierwszą jego komedyę „Zemsta hrabiny“, którą prasa i publiczność przyjęły życzliwie, witając z radością dobrze się zapowiadającą młodą siłę. Nie zawiodła ona. Odtąd rozpoczęła się płodna i ruchliwa działalność Sarneckiego, już to jako komedyopisarza, już też jako wytrawnego publicysty.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ nadesłało Towarzystwo naftowe w Schodnicy 353 złr. 50 ct.

W dniu ofiary złożył p Wł. Zapałowicz 3 złr.

Do kasy Koła pań wpłynęła składka w dniu ofiary zebrana w domu p. B w kółku towarzyskiem 2 zł. 4 ct, 4 fenigi i 3 kopiejki

Z. M I D. 40 ct., Szymański I. 30 ct., Horoszkiewiczowa 1 złr.

Wandzia, Władysława, Marynia i Kazio K. w Fojnicy w Bośnii nadesłali 1 złr.

P. Jan Jasiński w Studence na Śląsku w dniu ofiary 1 złr. nadesłał.

Z powiatowej Kasy chorych. VI. Zwyczajne ogólne zgromadzenie delegatów i reprezentantów powiatowej Kasy dla chorych, w myśl § 29 statutu, odbędzie się dnia 15 b. m o godz. 11 rano w biurze zarządu, ulica Długa l. 34 Porządek dzienny: Odczytanie protokółu z ostatniego ogólnego zgromadzenia. Sprawozdanie zarządu z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1893. Sprawozdanie wydziału nadzorczego z wnioskiem o udzielenie zarządowi absolutoryum za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1893. Wybory uzupełniające członków zarządu, ewentualnie wydziału nadzorczego w miejsce brakujących na rok jeden. Wnioski członków.

Prawo wstępu na ogólne zgromadzenie mają tylko wybrani reprezentanci i delegaci powiatowej Kasy dla chorych, zaopatrzeni w wydane przez zarząd karty legitymacyjne, które przy wejściu okazać należy.

Z teatru. Jutro w piątek dane będzie widowisko popularne po cenach zniżonych; odegrane będą „Urocze oczy“ Zygmunta Sarneckiego. W sobotę ukaże się po raz pierwszy na naszej scenie komedya Valabregue'a z francuskiego p t. „Wzór mężów“ *(Le premier mari de France)*. W niedzielę grany będzie po dłuższej przerwie „Hamlet“; w tytułowej roli Szekspirowskiej tragedyi wystąpi po raz pierwszy po powrocie z urlopu p. Józef Kotarbiński. Pan Kotarbiński wystąpił sześćkrotnie w teatrze łódzkim, gdzie święcił wielkie tryumfy.

Zmarli. We Lwowie zmarł ksiądz infułat proboszcz kościoła archikatedralnego rz. kat. Ludwik Jurkowski, radca konsystorza, członek dyrekcyi zakładu ociemniałych, dr św. teologii, przeżywszy lat 76 W zmarłym, znanym z zacności charakteru, tracą ubodzy i nieszczęśliwi prawdziwego opiekuna, który niejedną łzę otarł potrzebującym.

Dzienniki warszawskie przynoszą gorące wspomnienie o zmarłym onegdaj ś p. Stanisławie Kronenbergu. Zmarły był wychowańcem b. szkoły głównej, a następnie uniwersytetu heidelberskiego, gdzie otrzymał stopień doktora filozofii. Pełna zapału natura rzuciła Kronenberga następnie w wir wojny francusko-niemieckiej w r. 1870. Jako ochotnik odbył kampanię i przetrwał oblężenie Paryża. Wróciwszy do kraju jął się odrazu działalności, do której rodzinne stanowisko i fortuna względnie szerokie dawały mu pole Widziano go też na licznych wybitnych stanowiskach, a wszędzie wnosił z sobą jasną myśl i zapał do dzieła. Jako szef wielkiego domu finansowego, prezes kolei terespolskiej i nadwiślańskiej, prezes i jeden z założycieli banku handlowego itd. Stanisław Kronenberg w tak rozległym zakresie nie wyczerpywał jeszcze zapasu energii i dobrej woli. Stać go było jeszcze na czynny udział w dziełach dobroczynności, w pracach społecznych, w popieraniu piśmiennictwa i nauki. Dość wspomnieć jego przewodnictwo kasie pomocy naukowej imienia Mianowskiego i popieranie wielu wydawnictw. Ś. p. Kronenberg był wybitną postacią w życiu Warszawy i Królestwa Polskiego; liczył w chwili zgonu 47 lat, od lat kilku już ciężko chorował.

Z sądu. Z liczby siedmiu osób uwięzionych w Krakowie w Wielką sobotę, pod zarzutem poczynienia fałszywych zeznań w sprawie p. Regera, reda-

ktora czasopisma *Naprzód*, oskarżonego o użycie niewłaściwych wyrażeń w przemówieniu nad grobem jednego z socyalistów, — pięć osób z aresztów uwolniono, zaś pp. Englisz i Misiołek, drukarze, pozostali i nadal w areszcie śledczym.

Aresztowanie. Były redaktor *Kuryera Polskiego* znany w Krakowie dr. Józef Orłowski został uwięziony w Krakowie, na podstawie listów gończych, rozesłanych przez sąd lwowski. P. Orłowski świeżo przybył do Krakowa po dłuższym pobycie we Lwowie.

Walne zgromadzenie krak. klubu cyklistów z r. 1892 odbędzie się w dniu 8 bm. o godz. 4 po południu w małej sali Rady miejskiej.

Ze sfer urzędniczych. Komitet, wybrany przez walne zgromadzenie urzędników celem wypracowania statut „Towarzystwa pożyczkowego i oszczędności“, donosi nam, że walne zebranie celem uchwalenia statutu do skutku nie przyszło, z powodu małej ilości członków i z tego powodu przewodniczący odroczył posiedzenie do niedzieli dnia 8 b. m. na godzinę 3 po południu, na które komitet wszystkich urzędników do najliczniejszego wzięcia udziału zaprasza z tem nadmienieniem, że projekt statutów do wszystkich władz rozesłano i że statut bez względu na ilość zebranych uchwalony zostanie.

Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe w miesiącu marcu b r. udzieliło pomocy 157 razy. Szczegółowo w dzień 111, w nocy 46 razy, a to w następujących wypadkach: nagłe zasłabnięcia 73, uszkodzenie cielesne 78, przypadki obłąkania 6. Przewieziono 55 chorych, a mianowicie: do szpitala 51, do mieszkania 1, do stacyi ratunkowej 3. Dotkniętych zostało: mężczyzn 99, kobiet 59, dzieci 1. Lekarze Towarzystwa interweniowali 3 razy. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 80. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 8 razy. Liczba członków Towarzystwa wynosiła: czynnych 80 i 28 lekarzy, wspierających 150.

Wielki festyn ogrodowy, połączony z artystyczną loteryą na rzecz ubogich, zostających pod opieką pań Tow. Wincentego a Paulo, i lecznicy w Rabce, odbędzie się w pierwszych dniach maja br. w parku krakowskim.

Odznaczenie. Znany i ceniony dla swych zalet w szerokich kołach Krakowa pułkownik Antoni C a p i ń s k i na własne żądanie przeszedł dnia 1 bm. w stan emerytury. Przy tej sposobności w uznaniu zasług wojskowych otrzymał order żelaznej korony. Pułkownik osiadł na wsi, zamienił szablę na kosę i oddał się ziemiaństwu

Demonstracye astronomiczne. Osobom, które nabyły bilety wstępu na demonstracye astronomiczne w dniach 28 i 29 marca, pokazywać będzie dr. Wierzbicki niebo przy oświetleniu księżycowem począwszy od dnia 10 do 18 kwietnia b. r. w dnie pogodne codziennie o godz. 7 wieczorem w obserwatoryum astronomicznem.

Zmiana własności. Majątek Bratkowice w powiecie rzeszowskim, 3 250 morgów obejmujący, został nabyty przez p. Kajetana Babeckiego od spadkobierców P. Cristiani.

Z dziedziny przemysłu. Znana fabryka powozów w Krakowie p. Adolfa Meisnera przygotowywa na powszechną wystawę lwowską powozy i karety, które oprócz najnowszych praktycznych ulepszeń w konstrukcyi mieć będą lampy elektryczne, każda o sile 14 świec żarowych. Baterya elektryczna umieszczona jest pod siedzeniem dla stangreta. Wczoraj właśnie p. Meisner jeździł wieczorem w powozie takim po mieście, dla ostatecznego wypróbowania owych lamp, które dają olbrzymio silne światło, rozjaśniające drogę wśród ciemności na kilkadziesiąt metrów. Szkła lamp, sądzimy, muszą być matowe, gdyż przy używanych wczoraj, całkiem przeźroczystych światło zbyt silnie, za jaskrawo uderza na wzrok ludzi, wywołując efekt oślepiający. W każdym razie usiłowania p. Meisnera w kierunku wprowadzenia praktycznej i pożytecznej tej nowości, zasługują na uznanie. Koszt silnego światła lampy powozowej, obliczany na godzinę, już teraz jest niższym, aniżeli świec, dotąd używanych. Sama ta okoliczność korzystnie przemawia za wynalazkiem i może wpłynąć na szerokie rozpowszechnienie.

Walne zgromadzenie lwowskiego Koła literacko-artystycznego odbyło się przy licznym udziale członków. Przewodniczył dr. Kubala. Sprawozdanie wydziału z czynności w roku ubiegłym, jak również sprawozdanie kasowe przyjęło zgromadzenie do wiadomości, a skarbnikowi p. Franciszkowi Kuczyńskiemu wyraziło hucznemi oklaskami podziękowanie. Wybory, przeprowadzone już na podstawie zmienionych statutów, a więc na lat 3, wydały następujący rezultat: Prezesem wybrany został p. dr. Ludwik Kubala, I wiceprezesem dr. Wojciech hr. Dzieduszycki, II wiceprezesem p. Antoni Skotnicki, sekretarzem p. Franciszek Gawroński (Rawita). Do wydziału wybrani zostali następujący pp.: Henryk Biegeleisen, Romuald Bobin, dr. Michał Grek, Stanisław Niewiadomski, Franciszek Kuczyński, Bolesław Lewicki, Stanisław Wnorowski, Zdzisław Onyszkiewicz, Jan Styka, Władysław Woleński, Franciszek Garczyński, Liberat Zajączkowski.

Z Podgórza donoszą nam: Ruchliwe Kółko dramatyczne w Podgórzu urządza w sobotę 7 b. m., na pokrycie kosztów budowy gmachu „Sokoła“, drugie przedstawienie amatorskie. Odegrane będą następujące sztuki: „Pokój do wynajęcia“ Golańskiego i Popławskiego, i „Okrężne“, komedya ludowa ze śpiewami i tańcami w 2 aktach Korzeniowskiego. Początek o godz. 7 wieczorem. Biletów dostać można w księgarniach p. Krzyżanowskiego w Krakowie i p. Poturalskiego w Podgórzu, a w dzień przedstawienia w gmachu „Sokoła“ przy kasie.

Krosno, 7 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*). Wśród przygotowań do godnego uczczenia rocznicy Kościuszkowskiej prawdziwie miłą niespodziankę sprawiło nam Tow. „Zgoda“, dając przedstawienie amatorskie na dochód budowy gmachu „Sokoła“. Grano „Czartowską ławę“, melodramat ludowy w 4 aktach Galasiewicza. Pomimo trudności, tej sztuce właściwych, i niedogodności scenicznych, tak reżyserya, jak i amatorowie wywiązali się doskonale z zadania. Gra amatorów nie podlega krytyce, lecz tem więcej podnieść należy, że Tow. „Zgoda“ daje wiele oznak żywotności, dążności do wszystkiego, co tylko jest szlachetnem. Daj Boże, aby mieszczaństwo w całej Polsce na wzór naszej „Zgody“ tyle ponosiło ofiar na cele szlachetne, co tutejsze mieszczaństwo.

W Tarnopolu zacznie wychodzić pismo lokalne co dwa tygodnie, którego pierwszy numer okaże się po obchodzie kościuszkowskim.

Z Pragi p. Józef Kössler-Masakowski, uczestnik powstania styczniowego, nadesłał na nasze ręce następujący telegram z powodu rocznicy Kościuszkowskiej:

„Nie mogąc osobiście być obecnym na uroczystości setnej rocznicy pamiętnej przysięgi wielkiego demokraty, bojownika w obronie najświętszych ideałów ludzkości, bohatera Tadeusza Kościuszki, najlepszego syna polskiego narodu — łączę się duszą z wami. Złote słońce swobody jeszcze nie zaszło. Sztandar wolności i niepodległości narodów zgnębionych wysoko się wzniesie, w demokracyi bowiem jedynie znajduje się prawdziwa miłość Ojczyzny, wiara i nadzieja w lepszą przyszłość słowiańskich narodów. Na zdar!“

Mianowania. Cesarz nadał docentowi prywatnemu dla ogólnej geologii na Uniwersytecie we Lwowie, dr. Józefowi Siemiradzkiemu, tytuł nadzwyczajnego profesora, a docentowi prywatnemu dla fizyki matematycznej na Uniwersytecie w Krakowie, dr. Władysławowi Nathansonowi, tytuł nadzwyczajnego profesora Uniwersytetu.

Minister rolnictwa zamianował geometrę, Władysława Nowaka, adjunktem budownictwa w X klasie rangi, dla Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie.

Ministerstwo skarbu zamianowało starszego oficyała urzędu loteryjnego we Lwowie, Franciszka Matonohę, archiwaryuszem przy urzędzie loteryjnym w Pradze, a oficyała urzędu loteryjnego we Lwowie, Ferdynanda Dockala starszym oficyałem przy tymże urzędzie.

Dyrekcya loteryjna w Wiedniu zamianowała praktykanta urzędu loteryjnego we Lwowie, Bolesława Arnolda, asystentem przy tymże urzędzie.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował oficyała wyższego sądu krajowego we Lwowie, Ignacego Kruszyńskiego, adjunktem urzędów pomocniczych sądu krajowego we Lwowie.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła kasowego kontrolora, Józefa Greisa, z Tarnopola do Kołomyi.

Składki na Wawel. W Piątek dnia 30 marca odbyło się w mieszkaniu p. Aleksandry z Borkowskich Ulanowskiej IV ogólne rozbicie puszek centowych na odrestaurowanie Wawelu tj. katedry i zamku królewskiego. Przyniosły i przysłały puszki następujące panie: Aleksandrowicz, Babirecka, Boguszowa, Brzezińska, Chylińska, Czerwińska, Dargunowa, Estreicher, Gardener, Gawińska, Gilatowska, Gorecka, Grodzicka, Klementyna, Jastrzębska, Jelska, Kadenówna, Karlińska, Kaufman, Kicińska, Kleczyńska, Koralewiczowa, Krzyżanowska, Kwiatkowska, Kulczyńska, Lipkowskie, Łopuszańska, Łukaszewska, Malczewska, Majewska, Mardyło (kurs I sem.), Mater. Meisnerowa, Mieszkowska, Mosiewicz (kurs I sem.), Muczkowska, Nowacka, Nowicka, Nowosielska, Odrzywolska, Pawłoska (kurs I sem.), Pareńska, Pogonowska, Pydynkowska, Rogozińska, Romiszewska, Rosnerowa, Schöpfowa, Sedenmayer, Siedlikowska służąca, hr. Skarbek, Śmilewiczówna, Smolkowa, Stachiewiczowa, Stępkowska, Strzyżewska, Styczniowa, hr. Starzyńska, Szołajska, Szczepańska, hr. Szembekowa, Szewczykowa, Talowska, Teichmannówna, Walentowicz Wiśniewska, Wojciechowska (kurs I sem.), Wróblewska, Zachałkowowa, Zubrzycka.

Panowie: Anczyc, Bartynowski, Chachlowski, Dunikowski, Dika Artur, Giżycki Tarnobrzeg, Gralewski, Gros Bernard, Gwiazdomorski, Hordyński, Kopf, Koszyk, Lang, Lempart, Łoziński, Michałowski, Münich uczeń gimn. św. Anny I c., Niewiarowski, Nowakowski, Piątkowski, prof. Piekosiński, Poźniak, hr. Pusłowski, Raba, Rotter, Rutkowski, Rudakowski, Seweryn, Skąpski, Sobierajski, Switalpki z Przeworska, Szymkiewicz, Truskolaski, Walter, Zajączkowski, sklepy, handle, zakłady, apteki i rozmaite instytucye: Anczyc (drukarnia), Angelus, Armółowicz, Bank gal., Baum, Bazar krajowy, Bilewscy, Bochnak, Bogusiewicz, Bordlowski, Ciechanowski, Czużydło, Doeningowa, Deptuch, Droguerya Karmelicka, Echer, Eile, Fenz, Fischer linia A-B, Fischer pałac Spiski, Froncz, Fuchs, Gebethner, Głowacki, Gross, Halski, Hanak, Hawełka, Heller, Herliczka, Hornikowski, Iwanicki, Jawornicki, Karaś, Kasa podatkowa, Kasa oszcz., Kowalski Z., Kowalski St., Biliński, Krzykowski, Srokowski, Walter, Klasa II św. Anny, Klinika dermatologiczna, Klinika ginekologiczna, Klimek, Knorek, Koloros, Kółko rolnicze w Krakowie, Kondolewicz, Kosz, Koziański, Krzyżanowski, Kurkiewicz, Kutrzeba, Lazarowa, Leśniowski, Lubański, Maurizio, Mekl, Mika, Muchowicz, Neuwerth, Niemojewski Lwów, Niesiołowski, Nowiński, Okornicki, Ogrzewalnia kolei państwowej, Podolecki, Poznański, Rada miejska, Urzędnicy mag. i służba, Redakcya „Głosu Narodu“, Redyk, Rehman, Reim Friedrich, Roszkowski, Rosner, Rudnicki, Schultz, Siedlecki, skład win [illegible], Skórczewski, Polakiewicz, Smidowicz, „Sokół“ krakowski, Suski, Szabłowski, Szafrański, Szkoła realna III A, Szkoła męska ludowa w Podgórzu II kl., Szubert, Trauczyński, Teleśnicka, Trafika główna, Turliński, Urban, Wąs, Wiatr, Wiśniewski, Wentzel, Zegadłowicz, Zimmler Porębski, Zwoliński.

Pani Ulanowska oddała swoje dwie puszki oraz nadesłane na jej ręce kwoty, panna Marya Wołkowicka ze Strzyżowa z rozbitej u niej puszki 12 złr., uczennice kl. VI z Podgórza 1 złr. 27 ct., pani Helena Madurowicz ze Lwowa z rozbitej puszki 14 złr., pani Józefa Rylska z Pisarowiec z puszki 5 złr. 50 ct., p. Felicya Kowalska z Tarnowa 10 puszek 38 złr. 13½ ct., za pośrednictwem „Głosu Narodu“ od p. A. Długołęckiego 16 złr., zebrane w Potoku pod Krosnem w wigilię św. Kazimierza, pan I. 5 rs., za pośrednictwem „Głosu Narodu“ od uczniów świętego Józefa pod Chyrowem 8 złr. 25 centów, pani Kraupowa z Wieliczki zebrane z puszek 5 złr. 50 ct., pani Miszke z Wieliczki zebrane 11 złr. 25 ct., panna Teleżyńska ze Lwowa zebrane 3 złr., oraz przyniesione przez pp. Małeckiego i Dąbrowskiego zebrane na obchodzie Kościuszkowskim 177 złr., które p. Ulanowska dopełniła z własnych funduszów do 250 złr. Suma zebranych pieniędzy wynosząca 788 złr., została włożoną do kasy oszczędności na książeczkę nr. 145.673 i stanowi wraz z porzedniemi kwotami 2328 złr. 84 ct. Książeczka kasy oszczędności przechowuje się u pani Ulanowskiej. Należy się nadto podziękowanie panu Wentzlowi za przysłanie pani Ulanowskiej 50 blaszanych puszek, oraz panu Markusowi za zrobienie blisko 100 blaszek do woreczków używanych do zbierania składek. Następne rozbicie puszek odbędzie się dnia 14 kwietnia 1894 roku w domu p. Ulanowskiej między godziną 4 a 8, ul. Gancarska l. 15.

Składki W Administracyi naszego dziennika złożył p. Rybacz Jędrzej na obchód Kościuszkowski 1 złr.

Zebrane u p. Czarnieckiej na pomnik Kościuszki 1 złr. 50 ct.; na restauracyę Wawelu 1 złr. 75 ct.

P. D. K. z Brzeska na pomnik Kościuszki 1 złr; na fundacyę imienia Tadeusza Kościuszki 2 złr.; dla wnuczki Kościuszki 1 złr.

Na restauracyę Wawelu złożono z licytacyi przy wieczorku pożegnalnym na cześć dra K. Seeligera kwotę 3 złr. 50 ct.

Odpowiedź Redakcyi.

P. W. w Krakowie. Na wiecu ludowym przemawiał p. K o r n e l i Sroka, nie Wincenty, profesor gimnazyalny.

Repertoar teatru krakowskiego.

W p i ą t e k 6 kwietnia: Po raz trzeci „Urocze oczy“, komedya w 4 aktach Z. Sarneckiego.

W s o b o t ę 7 kwietnia: Po raz pierwszy „Wzór mężów“ *(Le premier mari de France)*, komedya w 3 aktach Valabrègue'a z francuskiego.

W n i e d z i e l ę 8 kwietnia: „Hamlet“, tragedya Szekspira.

Wystawa pamiątek po Kościuszce w muzeum książąt Czartoryskich w Krakowie.

Stosunki przyjacielskie, jakie łączyły Kościuszkę z domem ks. Czartoryskich, uwidoczniają się w pamiątkach po uwielbianym Naczelniku narodu, przechowanych z prawdziwym pietyzmem w muzeum Czartoryskich. Co tu się znajduje, to już ze wszech miar autentyczne i niezmiernie cenne, bo pochodzące z pierwszej ręki.

Z jakiemż to wzruszeniem oglądamy w muzeum Czartoryskich pałasz Kościuszki, w tem przekonaniu, że on nim władał i że rękojeść ta sama spoczywała w drogich nam rękach w czasie boju o wolność narodu.

A co do jakości i ilości rysunków własnoręcznych Kościuszki, to zapewne żaden zbiór czemś podobnem poszczycić się nie może.

Gdyby nie własnoręczne podpisy autora, toby trudno było przypuścić, żeby i w zakresie sztuki Kościuszko tak był uzdolnionym. Są tu rysunki modeli przeróżnych, rysowanych to kredkami, to ołówkiem, jeszcze w czasie pobytu Kościuszki w szkole kadetów. Są i akwarele i plany na park i różne w nim budowle, zaprojektowane przez niego, jako inżyniera.

Z portretów Kościuszki jest kilka i to niepospolitych. Jedna miniatura na pergaminie, drugi rysunek ołówkiem księżnej Izabeli Czartoryskiej z natury, przedstawiający naszego bohatera wiernie i zgodnie z autentycznemi tegoż wizerunkami. Dalej ma muzeum pierścień z kameą, gdzie w krwawniku wyrzeźbionym jest znakomicie Kościuszko w profilu, po rzymsku, z wieńcem laurowym na głowie.

Następnie jest akwarela, przedstawiająca Kościuszkę po zgonie w łóżku, malowana bardzo dobrze z natury.

Nie brak i utoczonych przez niego przedmiotów, jak tabakierka i puhar z orzecha kokosowego.

Z współczesnych przedmiotów widzimy wielki jedwabny czerwony sztandar z białym orłem po obydwu stronach, na którego kadłubie, zamiast zwykle umieszczanego herbu króla, jest wyobrażenie godła miasta: trzy baszty nad otwartą bramą. U dołu data 1794.

Drugi sztandarek mały, zielony, z wyszytym na nim białym orłem i napisem „Niech żyje Polska“ pochodzi zapewne z któregoś hufca konnego, uformowanego w czasie powstania. Jazda owoczesna w białych sukmankach używała lanc z proporcami biało-zielonemi, jakie widać na obrazie Stachowicza.

Wśród pamiątek z tej epoki jest bogato wyszyty mundur generała Dąbrowskiego i srebrne szlify ks. Poniatowskiego.

Z prac współczesnych malarzy widzimy szkice rysunkowe Norblina, bardzo ciekawe, bo illustrujące wypadki z epoki 1794 r. A chociaż Norblin nie był ich naocznym świadkiem, to jednak osnuwał swe kompozycye na opowiadaniach bezpośrednich uczestników owoczesnych ruchów. Mamy tu szkic bitwy pod Racławicami, bardzo podobny do obrazu Casanowy; jest i wzięcie do niewoli Kościuszki pod Maciejowicami, przyczem ubiory są wiernie oddane tak ze strony naszej, jak i Moskali.

Ponieważ muzeum Czartoryskich posiada w kopii bitwę Racławicką, namalowaną sepią przez ówczesnego malarza Casanowę dla samego Kościuszki, pod jego kierunkiem, to warto się jej dobrze przypatrzeć. Oryginał znajduje się w muzeum w Rapperswylu. Porównywując z fotografią kopię tu w Krakowie wystawioną, można mieć dobre o pierwotworze wyobrażenie. Reprodukcyę owej sepii Casanowy podał redaktor „Kościuszki“ w numerze kwietniowym. Wykonał tę illustracyę cudzoziemiec, ale wódz naczelny mu widać znakomicie opowiedział ten epizod z swoich walk, skoro artysta nakreślił teren bitwy dobrze, i tę najprzedniejszą scenę z Racławickiej batalii, w której Kosynierzy zdobywają działa moskiewskie, oddał z taką werwą i zapałem, iż zachwycać się musimy męstwem włościan naszych, pierwszy raz do boju za Ojczyznę powołanych.

Głowacki czapką zasłania panewkę armaty, a towarzysze jego w sukmanach zabierają się do uwiezienia działa, gdy drudzy walczą zapamiętale z moskiewską piechotą.

Ten sam zapał ludu w bitwie Racławickiej widać na szkicu Norblina.

Jest jeszcze wiele innych pamiątek z epoką Kościuszkowską związanych w Muzeum Czartoryskich, zwłaszcza w rękopismach, które mogą studyować ci co chcą jeszcze coś nowego w tej dziedzinie napisać.

Walery Eljasz.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Kościuszko“** na kwiecień obejmuje: Sto lat temu (Wspomnienie): Uniwersały Naczelnika Narodu, tudzież Oświadczenie jego względem szanowania granic cesarskich. Uchwała Obywatelów Woj. Krak.; Komisya Porządkowa wojewódzka, jej czynności przygotowawcze. Marsz Kościuszki z Krakowa. Spotkanie Moskwy pod Racławicami; pozycya Kościuszki, sprawienie szyku bojowego, bitwa, bohaterstwo kosynierów. Kościuszko nadaje szlachectwo Bartoszowi Głowackiemu, sam przywdziewa sukmanę. Raport pierwszy o zwycięstwie pod Racławicami. Wsteczny ruch Kościuszki pod Bosutów, wzmocnienie sił, spowiedź wielkanocna w obozie; wymarsz pod Igołomią. — Powstanie w Warszawie, na Żmudzi i na Litwie: Warszawa i Wilno oswobodzone. — W dodatku rycina: „Bitwa pod Racławicami“ (z obrazu wykonanego według wskazówek i pod okiem samego Kościuszki przez Casanowę, słynnego malarza bitew).

Dział ekonomiczny.

Prowizoryum handlowe między Rosyą i Austro-Węgrami. Ukaz carski wydany pod dniem 2 b. m. zarządza, iż wobec produktów rolniczych i przemysłowych Austro-Węgier mają być zastosowane te same zniżone taryfy cłowe, które wyszczególnione są w rosyjsko francuskiej konwencyi z 17 czerwca 1893 i w rosyjsko niemieckim traktacie handlowym z 29 stycznia 1894 roku. Pozycye te taryfowe obowiązują od dnia 2 b. m. i pozostaną prowizorycznie w mocy aż do zawarcia traktatu handlowego z Austro-Węgrami, które nastąpić ma nie później jak 1 (13) lipca 1894 r. Austro-Węgry zastosują przez czas trwania prowizoryum wobec produktów rolniczych i przemysłowych Rosyi swoją konwencyonalną taryfę, z ułożonemi obustronnie wyjątkami, które ni będą się odnosić do innych państw, korzystających z t. zw. najwyższego uprzywilejowania.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 5 kwietnia. Wskutek wczorajszej uchwały Koła polskiego Zaleski i Abrahamowicz byli dzisiaj u nuncyusza w Wiedniu z prośbą, aby w i m i e n i u k l u b u p o l s k i e g o papieżowi podziękował za encyklikę. Nuncyusz przyjął deputacyę k l u b u uprzejmie.

Wczorajsze obrady Koła polskiego uchwalono, jak zwykle, zachować w tajemnicy. Dotyczyły one budżetu.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Warszawa, 5 kwietnia. Według otrzymanych tu wiadomości w ciągu tego lata ma być zaprowadzona komunikacya kolejowa pomiędzy W a r s z a w ą a O s t r o ł ę k ą, jakoteż pomiędzy Ż y t o m i e r z e m a B e r d y c z o w e m.

Wiedeń, 5 marca. Policya tutejsza odkryła istniejącą tutaj od kilkunastu lat czynną s z a j k ę o s z u s t ó w, której przywódcą było pewne indywiduum, pochodzące z G a l i c y i i kilkakrotnie karane, nazwiskiem S c h a p i r a.

Oszuści wysyłali z L o n d y n u do różnych osób w G a l i c y i listy, w których ofiarowali im fałszywe (podrabiane) ruble i inne banknoty po bardzo umiarkowanych cenach. W ten sposób zwabiono adresatów, którzy na pierwsze listy odpowiadali, przeważnie do R o t t e r d a m u, lub do różnych miast niemieckich, gdzie wpadali w poprzednio nastawione na nich sieci, i tracili znaczne kwoty w prawdziwych banknotach, które ze sobą przywieźli, a które im odbierano.

Wykrycie i uwięzienie szajki oszustów nastąpiło w porozumieniu z policyą berlińską.

Wiedeń, 5 kwietnia. Komisya prasowa Izby poselskiej uchwaliła na wniosek przewodniczącego K o p p a wypytać rząd o jego stanowisko wobec reformy prasowej.

Wiedeń, 5 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla ustaw prasowych wybrano pos. R u t o w s k i e g o referentem w miejsce ś. p. J a q u e s a i obradowano nad wnioskiem P a c a k a i towarzyszy zmierzającym do zmiany § 487 procedury karnej w tym duchu, aby w razie konfiskaty natychmiast podawano redakcyi motywa.

Wiedeń, 5 kwietnia. Cesarz złożył wczoraj po południu wizyty z pożegnaniem dotychczasowemu ambasadorowi ks. Reuss i jego małżonce. Wizyty trwały trzy kwadranse. Pożegnania były serdeczne.

Wiedeń, 5 kwietnia. (Z Rady państwa.) Rozdano posłom drukowaną ustawę w sprawie budowy kolei lokalnych. P. Noske złożył przyrzeczenie poselskie. Na porządku dziennym rozprawa ogólna nad budżetem. Przeciw budżetowi zapisało się 12 posłów; za budżetem także 12, między nimi Zaleski i Wachnianin.

P a c a k nawiązuje swoją mowę do najnowszych wypadków w Węgrzech z powodu śmierci Kossutha. Austryaccy mężowie stanu powinniby z demonstracyj węgierskich wysnuć naukę, że zachodzi potrzeba z a d o w o l e n i a krajów i ludów zachodniej połowy monarchii i stworzenia przez to równowagi z wschodnią połową.

W szczególności ekonomiczna przewaga Węgier grozi tej połowie monarchii przygnieceniem. Tylko przy decentralizacyi ekonomicznych sił możnaby stawić czoło silniej konkurencyi z Węgrami. Mowca wspomina o ostatnich ekscesach na ulicach w Budapeszcie, nie ma jednak zamiaru przemawiania za zaprowadzeniem tamże stanu wyjątkowego; oświadcza on, że w dążności do niezależności Czech nie ma wcale nielojalności, że jest to raczej jedyny środek do wytworzenia zadowolenia i uspokojenia umysłów w Czechach.

Koalicya, zdaniem mowcy, oznacza dalszy ciąg zakrzepłego centralizmu, panowanie kapitału i negacyę postępu. Polemizując przeciwko oświadczeniom prezydenta ministrów, mowca utrzymuje, iż szczerości i prawdy napróżno szukanoby w enuncyacyach obecnego rządu. Mowca ostro krytykuje akcyę ugodową w Czechach, zwłaszcza zaś ideę podziału wedle narodowości i oświadcza, że stronnictwo jego wszelkiemi konstytucyjnemi środkami zwalczać będzie te projekta. Oświadczenie prezydenta ministrów, że nie zna żadnej kwestyi czeskiej, uważa mowca za *curiosum* i twierdzi, że wichrzycielami są nie przedstawiciele ludu czeskiego, lecz członkowie koalicyi, którzy chcą utrwalić i uwiecznić bezprawie.

Mowę P a c a k a przyjęli Młodoczesi gorącemi oklaskami.

Berlin, 5 kwietnia. Stronnictwo konserwatywne oświadczyło się przeciw ustawie odnoszącej się do kanału pomiędzy Łabą a Trave.

Frankfurt (nad Menem), 5 kwietnia. Przy pożarze hotelu Britania 4 osoby zmarły natychmiast wskutek obrażeń, jakie poniosły. Dwie osoby spalone wydobyto ze zgliszczów. Pięć osób odniosło rany.

Wisbach, 5 kwietnia. Kandydat ministeryalny Brand został wybrany posłem 136 głosami. Współzawodnikiem jego był konserwatysta.

Stuttgart, 5 kwietnia. Wśród obiadu dworskiego król wzniósł toast na pomyślność narzeczonych, a książę saski Jerzy na cześć pary królewskiej. W obiedzie brali udział obcy książęta, ministrowie i ciało dyplomatyczne. Wieczór w teatrze odbyło się galowe przedstawienie, które wypadło świetnie.

Kolonia, 5 kwietnia. Rzymski korespondent *Köln. Ztg* potwierdza, iż cesarz Wilhelm i król Humbert spotkają się w Wenecyi 7 kwietnia. Cesarz pojedzie z Abbazyi do Wenecyi na pokładzie statku „Moltke“. Ambasador v. B ü l o w przyjedzie także z Rzymu do Wenecyi.

Bern, 5 kwietnia. Rada narodowa odrzuciła większością głosów monopol zapałek proponowany przez Radę związkową, a przyjęty przez Radę państwa.

Sztokholm, 5 kwietnia. Generalny konsul w Szangai donosi, że stacya misyonarzy norweskich w Iling zburzona została przez Chińczyków. Misyonarze uratowali się. O bliższych szczegółach brak wiadomości.

Paryż, 5 kwietnia. Wczoraj wieczorem wybuchła w restauracyi F o y o t a naprzeciw gmachu senatu bomba położona na gzymsie okna. Znajdujący się w restauracyi pisarz socyalistyczny T a i l l a d e i kelner T h o m a s o odnieśli ciężkie rany, żona Taillade'a została zranioną lekko na twarzy.

Nadto kilka osób doznało kontuzyi. Sprawca dotąd niewyśledzony. Bomba narobiła wiele szkody w restauracyi.

Paryż, 5 kwietnia. Telegram gubernatora Sudanu donosi, że francuski oddział rekonesansowy został wskutek nieopatrzności zaczepionym przez mieszkańców wsi Nsapa, przyczem zabito 1 oficera i 3 żołnierzy.

Paryż, 5 kwietnia. Członkowie międzynarodowej konferencyi sanitarnej podpisali przedwczoraj konwencyę. Stany Zjednoczone północnej Ameryki poczyniły pewne zastrzeżenia. Turcya, Szwecya i Norwegia przyjęły konwencyę *ad referendum*. Po podpisaniu prezydent ministrów członków P e r i e r przemówił do konferencyi, wyrażając swoje zadowolenie z powodu ukończenia dzieła. Reprezentant Danii podziękował Francyi za gościnność.

Rzym, 5 kwietnia. Król Humbert w piątek wyjedzie do Wenecyi. Cesarz Wilhelm przybędzie tam morzem w sobotę między godz. 10 a 11 przed południem.

Rzym, 5 kwietnia. Na przedwczorajszem posiedzeniu międzynarodowego kongresu lekarskiego młody lekarz paryski dr. Backer mówił o n o w e j m e t o d z i e l e c z e n i a g r u ź l i c y za pomocą wstrzykiwania materyi fermentującej, a szczególnie komórek grzybka drożdżowego w krew chorego. Dr. Backer twierdził, że z liczby chorych, leczonych tą metodą w pierwszem stadyum choroby, 65 na sto doznawało wyleczenia.

Inny lekarz dr. Russel z Genewy twierdził w swojem sprawozdaniu z nabytych doświadczeń, że przez wstrzykiwanie fosforu pod skórę leczy wszelkie rodzaje chorób umysłowych i nerwowych.

Londyn, 5 kwietnia. Anarchista francuski M e u n i e r, sprawca wybuchu w restauracyi Very'ego, w Paryżu został tu wczoraj wieczorem na dworcu kolei *Victoria* aresztowany.

Madryt, 5 kwietnia. Wczoraj otwarto kortezy. Minister sprawiedliwości przedłożył projekt ustawy celem zwalczenia anarchii.

Belgrad, 5 kwietnia. Taryfa towarowa i podatek obrotowy zupełnie zniesiony.

Nowy Jork, 5 kwietnia. W kopalniach węgla zachodniej Pansylwanii wybuchła zmowa robotników węgierskich.

Strejkujący zabili kilku robotników fabrycznych i napadli na fabrykę w Davidson, przyczem jeden inżynier został zabity, a jeden Węgier przez straż bezpieczeństwa zastrzelony.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 5 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	747·1 mm	748·2 mm	747·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+7°,8	+2°,9	+13°,4
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	E 1	E 1	E 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	75 %	93 %	54 %
Stan nieba (0 pog., 10 zup. pochm.)	0	2	10

U w a g i: Rano szron.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 5 kwietnia 1894 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	70
Zjednoczony dług w srebrze	98	35
Austryacka renta złota	119	20
4% austryacka renta (marcowa)	98	15
4% węgierska renta złota	118	10
4% węgierska renta koron.	95	20
Akcye banku austro-węgierskiego	1018	—
Akcye kredytowe	358	25
Londyn	124	80
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	20
20 marek	12	24
20-to frankówki za sztukę	9	92
Banknoty włoskie	43	55
Dukaty austryackie	5	87

Wiedeń 5 kwietnia. Ruble 134 — Cena nafty 19·25 — 21·—. Spirytus 16·90 — Żyto 6·13. Pszenica 7·52. Owies 7·24.

Berlin, 5 kwietnia. Godzina 3 minut 5 po poł. Austryackie kredyty 216·— mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 97·60 mrk. Austryacka srebrna renta 94·60 mrk. Węgierska złota renta 96·40 mrk. Węgierska renta koronowa 91·50 mrk. Austryackie banknoty 163·55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 136·25 mrk. Ruble 219·75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Wielmożny Górny-Pilarski.
Składam niniejszem Panom najszczersze podziękowanie za wodę i olejek ks. Kneippa, za pomocą których niemal w zupełności odzyskałam włosy, co pomimo różnych używanych środków zdawało się być nadaremnem. Proszę jeszcze o 2 flaski za zaliczką. Z poważaniem
K. Krzywobłocka
wdowa po aptekarzu **w Warężu.**

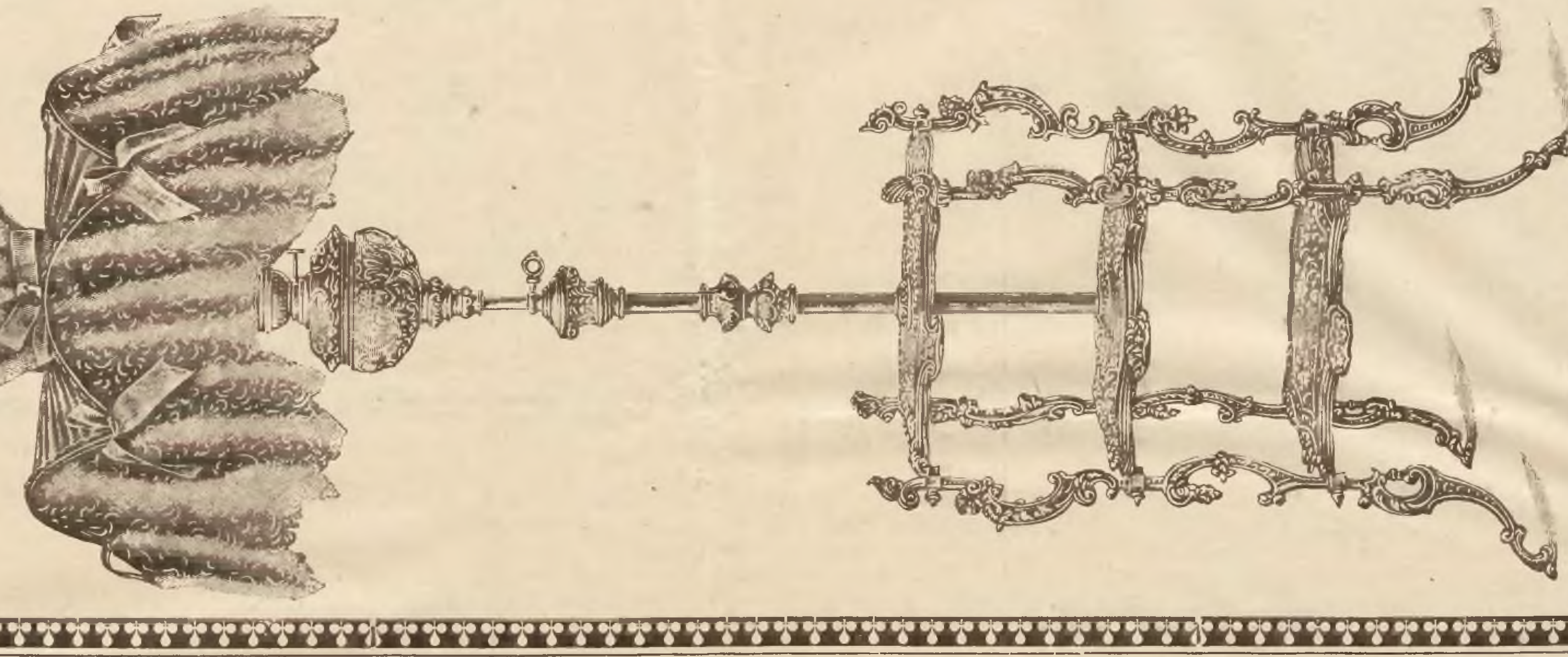
Przeciw wypadaniu włosów i łysinie!
WODA i OLEJEK według przepisu Ks. KNEIPPA.
Flaszka wody 1 korona. — Olejku sałatowego 80 groszy. 2732 49 0

Wyrób
pierwszej najtańszej drogueryi
J. Górnego i T. Pilarskiego
Lwów, Hotel Georga.

Skład fabryczny **lamp**, szkła i porcelany pod firmą **W. BAZES** w Krakowie, Rynek gł., 35, „Krzysztofory“

poleca

Lampy z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i wiedeńskich, z palnikami najlepszej konstrukcyi **po cenach bez konkurencyi niskich.** Nadzwyczaj tanie są **lampy z kutego żelaza** oraz **Cuivre-Poli** nadto **lampy słupkowe (Ständerlampen),** dalej **lampy błyskawiczne** o sile światła aż do 150 świec.
Wszelkie **przybory do lamp** w znacznym wyborze.
Daszki koronkowe (Abażury) 45 ctm. średnicy od 3 złr. i t. p.



poleca

flaszki wszelkiego rodzaju firmy **„Siemens“, szkło francuskie** i **czeskie, porcelanę czeską, fajansy angielskie, towary majolikowe** i **bronzowe** w wielkim wyborze, wielki zapas towarów służących do codziennego użytku **po najtańszych cenach** i tak np. **12 szklanek gładko szlifowanych 60 ct.,** garnitur **z szkła czystego z obwódką matową,** zawierający: 307 14 20

12 szklanek 12 kieliszków do wina 1 karafkę do wody 1 karafkę do rumu 2 kieliszki do wódki	razem za **3 złr. 50 c.**

Garnitur do mycia z fajansu drezdeńskiego deseniowany za złr. 3.20.
Nożyków 12 z trzonkami majolikow. 1 złr.

Rutynowany korepetytor
z bardzo chlubnemi rekomendacyami, poszukuje **lekcyj na wsi**, lub **w miejscu** do gimnazyalistów lub też do uczniów szkół ludowych. Warunki przystępne 869 1 3
Zgłoszenia pod lit. **Z. Z. l. 100** poste restante **Kraków** za okazaniem legitymacyi.

Dr. Sydon Friedberg
adwokat w Dębicy
poszukuje 871 1 3
koncypienta.

Bronisława Ustyanowicz
akuszerka i masażystka,
873 przeprowadziła się z ul. Gołębiej 1 10
na ulicę Jagiellońską, 9, I piętro.

Korespondenta
biegłego w polskim i niemieckim języku, rutynowanego i obeznanego z czynnościami fabrycznemi, poszukuje się. Polecenia znanych firm są żądane 871 1 3
Zgłoszenia z podaniem warunków i życiorysu przyjmuje Adm. „N. Reformy“.

Pomocnik handlowy
dobrze obeznany z czynnościami piwnicznemi, znajdzie zaraz miejsce.
Bliższa wiadomość **w Bazarze krajowym.** 872 1 4

Realność
przy ul. Ogrodowej, L 4, z placem frontowym pod budowę i **z ogrodem do sprzedania.** Tamże i **pianino** w dobrym stanie.
Wiadomość na miejscu. 874 1 3

Żadna blaga!
Niezwyczajnie tanio, bo niżej niż za połowę ceny wysyła się
bardzo dobre i piękne jabłka
z własnych ogrodów **w 5 klg. pakietach franco** po złr. 1.20 do złr. 1.40. Dla zapewnienia, iż nie powoduję się żadnym fałszem, obowiązuję się przyjąć takowe napowrót na swój koszt.
Pokup nadzwyczajny, więc wysyłka, póki zapas starczy. 863 1 4
Mieczysław Gonet w Korczynie.

Pies nowofundlandzki
zabłąkał się do mnie. Właściciel może się zgłosić do inżyniera **Lachnika w Prądniku Czerwonym.** 875 1

Znak Schutz- Marke. ochronny.
Różany Santelowy olejek
w kapsułkach
wyrobu aptekarza **Lahr'a w Würzburgu,** leczy **cierpienia pęcherza** i **przewodu moczowego bez wstrzykiwania**
w kilku dniach.
Prawdziwy tylko ze znakiem „Róża“.
Flakonik po 2 złr. w aptekach,
jeżeli dostać nie można, należy zwrócić się wprost do głównego składu aptekarza 785 3 40
C. Brady w Kremsier.
W Krakowie: w apt. **Eugen. Hellera** i **Leona Rosnera,** w **Stanisławowie** w apt. **Dra A. Beilla.**

C. i k. dostawca dworów.
Patenta i przywileje.
„EXSICCATOR“
100% korzyści przy każdej budowie. Dowody w **broszurze,** którą bezpłatnie każdemu się doręczy.
Środek niezbędny dla każdego zakładu itp.
Agentów poszukuje się. 866 1 0
Adres dla listów i telegramów:
„Exsiccator“ Wiedeń.
Kantor: IV., Hauptstrasse, 36.
W Krakowie nie posiadam filii.

Szczawnica
zakład zdrojowo-klimatyczny
z 7 zdrojami **silnej szczawy** sodowo-słonej i żelazistej,



skutecznych w nieżytach (katarach) narządu oddechowego i narządów trawienia, w długo trwałem zapaleniu płuc i w rozedmie (astmie), przy wysiękach opłócny, **w początkach suchót,** w chorobach dróg moczowych i kobiecych, w niedokrewności, blednicy itp.
Znakomita górska stacya klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem.
Kuracya mleczna, żętyczna i kefirowa. — Zakład inhalacyjny solankowy i balsamiczno-igliwiowy. Kąpiele mineralne hydropatyczne i rzeczne.
Mieszkania i inne urządzenia dogodne, postępowe i bardzo przystępne.
W sezonie środkowym (od 20 czerwca do 20 sierpnia) nie ma uwolnień od taksy zdrojowej.
Dojazd do Zakładu ze wszystkich kierunków dróg żelaznych do stacyi w Starym Sączu, ztąd pocztowozem, powozami i góralskiemi wózkami drogą malowniczą nad Dunajcem na miejsce.
Wody ze zdrojów **Józefiny** i **Magdaleny** silniejsze od wód: Emskiej, Gleichenberskiej i Selterskiej, na składzie w aptekach i składach wód mineralnych. 719 3 12
Prospekta rozsyła opłatnie i zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje **Zarząd Zakładu.**
F. Wiśniewski.

Wiosna 1894.
Leśnictwo Zassów pod Czarną
rozsyła za zaliczką, pocztą lub koleją, starannie opakowane: nasiona, i sadzonki leśne, ozdobne drzewka ogrodowe, krzewy i rośliny pnące, poniżej wyszczególnione:

Nasiona. Cena za 1 funt=50 dkg.
Jodła 75% kiełkowania 30 ct., Modrzew 50% 1 złr. 20 cnt., Sosna zwyczajna 80% 2 złr. 40 cnt, Sosna czarna 80% 80 ct., Świerk 80—90% 80 ct., Akacya 35 ct, Buk 30 ct, Brzoza 30 ct, Grab biały 30 ct., Jawor 25 ct., Jasion 20 ct., Klon 25 ct, Olcha 40 ct., Wiąz 30 ct.

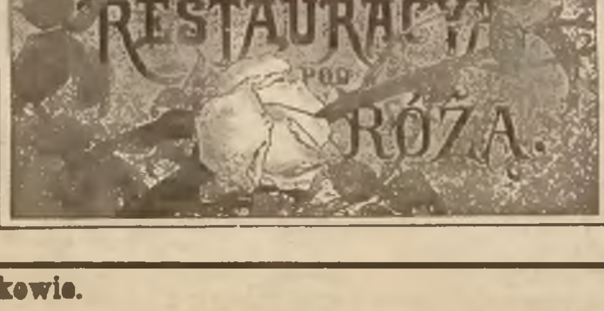
Sadzonki. Cena za 1000 sztuk.
Modrzew 2 l. 2 złr., Modrzew 3 l. 2 złr. 50 cnt., Modrzew 4 l. 3 złr., Sosna zwyczajna 1 roczna 50 ct., Sosna zwyczajna 2 l. 1 złr., Sosna czarna 1 roczna 80 ct, Sosna amerykańska 2-letnia 5 złr., Świerk 2 l. 1 złr., Świerk 3 l. 1 złr. 50 ct. Świerk 4 l. 2 złr., Świerk 5 l. 3 złr, Akacya do 20 cm. 2 złr 50 ct, Akacya do 40 cm. 3 złr. 50 ct., Akacya do 60 cm 4 złr. 50 ct., Akacya do 80 cm. 5 złr. 50 ct. Brzoza 2 l. do 50 cm. 3 złr., Brzoza 3 letnia do 70 cm. 3 złr. 50 ct., Brzoza 4 l. do 90 cm. 4 złr., Crategus na żywopłot 15 cm. 6 złr. Crategus na żywopłot 30 cm. 8 złr., Crategus na żywopłot 45 centim. 10 złr., Dąb 1 roczny 15 cm. 2 złr. 50 ct., Jasion 10 centim. 2 złr. 50 ct. Jasion 20 cm. 3 złr. Jawor 10—25 cm. 4 złr., Jawor kalifornijski 10 cm. 8 złr., Klon jaworowy 15 cm. 2 złr. 50 ct. Olcha czarna 2 l 40 cm. 3 złr., Olcha czarna 3 l. 60 cm. 3 złr, 50 ct, Olcha czarna 4 l. 80 cm. 4 złr.. Wiąz 10 cm. 3 złr.. Żarnowiec 60 cm. 2 złr.

Cena drzewek za 100 sztuk.
Akacya 1 metr wys. 2 złr., Jabłoń dziczki 15—30 cm. 1 złr., Róża dzika 15—30 cm na żywopłoty 2 złr.

Cena drzewek za 10 sztuk.
Jodła amerykańska 40—50 cm. 3 złr., Modrzew 100 cm. 3 złr. Sosna zwyczajna 100 cm. 2 złr., Sosna amerykańska 40 cm. 2 złr. 50 ct. Świerk 100 cm. 2 złr. 50 ct., Brzoza 1 metr, 1·50 m. 50 ct. i 1 złr., Cierń Chrystusa, 50 i 80 cm. 50 ct. i 1 złr., Dąb czerwony 8—10 cm. 50 ct., Dąb zwyczajny 1 m., 1·50 m. 1 złr., 1 złr. 50 ct. Grab 1 i 2 m. 1 złr. i 1 złr. 50 ct., Jasion 1 m., 1·50 m. i 2 m. 1 złr., 2 złr. i 2 złr. 50 ct, Jawor 1 m., 1·50 m. 50 ct., 1 złr. Jarząb 1 m, 1·50 m. 2 złr, 2 złr. 50 ct, Kasztan zwyczajny 15 cm. 50 ct., Kasztan jadalny 25 cm. 1 złr, Klon jaworowy 1 m., 1·50 m. 50 ct., 1 złr., Liguster 70—100 cm. 1 złr., Machoń 40—50 cm. 2 złr., Olcha czarna 1 m., 1·50 m. 50 ct., 1 złr., Orzech amerykański 25, 50 cm. 50 cnt, 1 złr., Topola kanadyjska, 60 cm. 1 złr. Wiąz 1 m., 1·50 m. 50 ct., 1 złr.

Krzewy i rośliny pnące. Cena za 10 sztuk.
Akacya krzewiasta 40 cm. 50 ct., Bez turecki 50—80 cm. 50 ct.. 1 złr., Cytus 30—50 cm. 50 ct., Jałowiec piramidalny 40—60 cm. 2 złr., Leszczyna wielkoowocowa 50, 80 cm. 50 ct., 1 złr., Porzeczka czerwona 40 cm. 1 złr., Spirea 2 l. 60 cm. 1 złr., Suhak 1 roczny 50 ct, Tuja occident 40—60 cm. 1 złr, Clematis alba 2 l. 1 złr., Clematis flammula 1 roczny 1 złr., Periploca graeca 1 roczny 1 złr., Wino dzikie 2 l. 50 centów. 579 8 10

JAN IHNATOWICZ
poleca:
Kafryna do farbowania włosów na piękny i trwały kolor czarny. Flakon 1 złr. i 2 złr.
Woda Ateńska używa się do skrapiania włosów. Zapobiega tworzeniu się łupieży, włosom nadaje przyjemny fiołkowy zapach, piękny połysk i świeżość. Cena 80 ct.
Brylantyna, olejek wyskokowy, przyjemnie pachnący, odświeża, nadaje miękkość i piękny połysk włosom i brodzie. Cena 50 ct.
Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 136 7 0



F. Turliński.
Obiady z 4 dań po 1 złr.
Kolacye z 3 dań po 75 centów.

Na drugą hipotekę po bankowej pożyczce, oraz na budowę realności w śródmieściu, w miejscu ruchliwem potrzeba
10.000 złr.
pod korzystnemi warunkami. 595 9 10
Wiadomość u Wgo br. **Dra Adama Lewartowskiego,** ul. Grodzka, L. 20, I piętro.

Julia Göttel
poleca Szanownym Paniom swoją
pracownię sukien damskich,
które wykonuje podług wzorów francuskich, angielskich i wiedeńskich. 777 6 10
Ul. Floryańska, L. 19, II p.

Bracka, 5. Bracka, 5.
Cement
najlepszy opolski, **wapno** hidrauliczne, **gips, trzcina sufitowa,**
płyty izolacyjne asfaltowe i kauczukowe.
Rury, żłoby steingutowe i posadzki. Wszelkie artykuły budowlane.
Centralne biuro fabryczne
pierwszorzędnych firm krajowych
dla artykułów budowlanych.
Kraków, Bracka, 5,
przyjmuje wszelkie zamówienia firm:
J. Niedźwiecki i Sp. fabryka pieców kaflow.
M. Zieleniewski fabryka wyrob. betonowych.
St. Sulikowski i Sp. fabryka wyrobów metalowych.
K. Uznański wyroby artystyczno ślusarskie.
K. Otto wyroby artystyczno-stolarskie.
Dachówka i wyroby z fabryki w **Niepołomicach.**
Zaznaczamy ponownie, że zamówienia dla biura przyjmują wyłącznie tylko niżej podpisani.
Fr. Mossoczy & St. Pytlarski
702 6 10 Kraków, **Bracka, 5.**

We wszelkich gatunkach bardzo dobre
ziemniaki
stołowe i **na sadzenie,** sprzedaje po 1 złr. 75 ct. w. a. za cetnar metr., z odstawą wagonami do Mysłowic, **kasynom** i **kółkom rolniczym,** przy wielkim odbiorze także na kredyt.
Wilhelm Borinski.
842 3 3 **Zabrze, Górny Śląsk.**

Wyborowe gatunki
Pończoch
damskich i dziecinnych
z bawełny Estremadury 6-nitkowej i z Fil d' Eccose
polecają 680 8 12
Porębski & Zimler
w Krakowie, Rynek gł., L. 8.

Lampy
w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca FABRIKS-ZEICHEN
Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki
„R. Ditmar“
Kraków, Rynek główny, L. 12.
Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 40 300
Ceny bardzo tanie.

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców
w Krakowie 830 3 10
przy ulicy Karmelickiej, L. 70,
poleca **nasiona buraków** pastewnych oberdorfskich, eckendorfskich i Mamutów 80% kiełkujących 1 złr. 30 ct., **trawy mieszanki** i **raygrasu angielskiego** po 75 ct. za kilogram i wszelkie nasiona warzywne i kwiatowe po zniżonej cenie. Cebulki i korzenie zimotrwałych kwiatów, jakoto: tuberosy, lilie złote, różowo i czerwono nakrapiane, białe, mieczniki, begonie (ukośnice), goździki, floksy zimotrwałe w pięknych i rozmaitych odmianach, dzwonki, niezapominajki i wiele jeszcze innych.
Wielki wybór roślin doniczkowych. Przyjmuje zamówienia na **wieńce** i **bukiety.**

Z powodu wydzierżawienia
dóbr Tomice
przy Wadowicach położonych, zostaną tamże **dnia 16, 17 i 18 kwietnia b. r sprzedane z wolnej ręki wszelkie**
inwentarze żywe i martwe
Bliższych wyjaśnień udziela **Dr. Tadeusz Starzewski,** c. k. notaryusz, **w Wadowicach.** 845 3 3

Wiosenne i letnie
kapelusze
nadeszły już do **nowego magazynu**
Aleksandry Łuszczyńskiej
w Krakowie 791 10 25
ulica Grodzka, 2, I piętro.

Trawa miodowa
(Holcus lanatus) 261 18 20
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Skutki
nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:
Dra Retau'a
Ochrona własna
Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.
Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franco należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku **(Verlags-Magazin Leipzig,** Neumarkt, 34, w Niemczech). 2722 14 36
W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

Nowe toalety damskie
wykonuje, oraz **niestosowne** przerabia w krótkim czasie tanio i gustownie podług najnowszej paryskiej mody 739 6 10
St. Albine, Wieden, I.,
Elisabethstrasse, 3, II piętro, drzwi Nr. 7.

Gdy mi potrzeba inserować
w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 37 75
Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ul. Kopernika, 11.



są najbardziej wypróbowanemi i najbardziej udoskonalonemi maszynami do szycia na całym świecie. Więcej nad 11 milionów maszyn tych znajduje się w użyciu, skutkiem bowiem swej nader praktycznej konstrukcyi, oraz niezrównanej trwałości są najwięcej poszukiwanemi maszynami. Maszyny te odznaczone są przeszło 300 pierwszemi nagrodami, a w roku zeszłym znów otrzymały;

w Strassburgu złoty medal,
w Temeszwarze złoty medal,
w Pradze Dyplom honorowy.

Originalne Singera
IMPROVED MASZYNY DO SZYCIA
(z czółenkami pierścionkowemi)
są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi **do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny** i **dla sporządzania ubrań wojskowych.**

Maszyny te z okrągłym transportem (posuwaczem) o czółenkach pierścionkowych, jak również **Oryginalne Singera cylindrowe maszyny** są najlepszemi specyalnemi maszynami do robót szewskich, siodlarskich, oraz galanteryi skórzanej. W ogóle **oryginalne Singera maszyny do szycia** są dla wszystkich celów przemysłowych bardzo praktyczne. Głównemi zaletami ich są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał, z jakiego wyrabiane są, oraz dokładne wykończenie wszystkich części składowych, na czem bez zaprzeczenia polega trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perełkowaty i ozdobny). Maszyny te zaopatrzone są w aparaty najnowszej konstrukcyi do różnych robót przydatne.
Najnowszy wynalazek Singera Comp. **wysokoramienna maszyna „Vibrating Shuttle“** okazała się znów znakomitym wyrobem, jak wszystkie inne maszyny, przez fabrykę tę wyrabiane.
Wszelkie maszyny, pod nazwiskiem „Singera“ sprzedawane, są naśladownictwem.
Wyłączną bowiem sprzedaż Oryginalnych Singera maszyn do szycia ma tylko

G. Neidlinger
nadworny dostawca,
Kraków, ulica Floryańska, L. 34. 206 68 0
Filia w Tarnowie, ulica Krakowska, L. 4/5.